Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 174 (1600) ROK VI — WARSZAWA — ŚRODA 24 CZERWCA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna

W Jaworznie II oddano do ruchu próbnego drugi turbozespół

Załogi budujące najpotężniejszą naszą elektrownię cieplną Jaworzno II, wznoszoną przy braterskiej pomocy ZSRR, zakończyły dalszy, ważny etap robót. Drugi turbozespół oddany został do ruchu próbnego. „Drugą turbinę montowaliśmy prawie 2 miesiące krócej od pierwszej — mówi doświadczony mistrz turbinowy, Wiktor Jamróz. — Zawdzięczamy to lepszemu opanowaniu tych metod pracy, których tu w Jaworznie nauczyli nas radzieccy fachowcy".

Wysiłek załogi Jaworzna koncentruje się teraz wokół jak najszybszego przekazania II turbozespołu do eksploatacji.

(PAP)

Przedterminowo wykonali plan I półrocza

WARSZAWA (Obsl. wł.). Około 40 procent wszystkich warszawskich zakładów pracy zameldowało o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych przewidzianych na pierwsze półrocze bieżącego roku.

W ostatnich dniach plan półroczny wykonały między innymi Warszawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego, Elektrownia, Zakłady Farmaceutyczne w Tarchominie i Drukarnia Akcydensowa.

O wykonaniu półrocznych zadań meldują także zakłady przemysłu terenowego. 13 czerwca Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego wykonał plan półroczny w 101,3 procenta.

Załoga fabryki im. Gen. Świerczewskiego zobowiązała się wykonać plan półroczny na 6 dni przed terminem to znaczy 23 czerwca. Dzięki ofiarnej pracy całej załogi plan półroczny został wykonany 22 czerwca tzn. na 7 dni przed terminem.

W dniu 19 czerwca br. plan półroczny wykonała również załoga Polskich Zakładów Optycznych. Dźwignią tego zwycięstwa stały się w PZO podejmowane przez całą załogę comiesięczne zobowiązania produkcyjne. Od 22 czerwca br. załoga PZO pracuje już w oparciu o nowe normy, które wykonuje z nadwyżką.

(kgw)

20 bm. o przedterminowym wykonaniu planu I półrocza br. pod względem wartości zameldował przemysł optyczny.

O przedterminowym zrealizowaniu planów produkcyjnych za pierwsze półrocze br. złożyły meldunki załogi dalszych kopalń węgla.

M. in. o pełnym wykonaniu zadań produkcyjnych na 9 dni przed terminem zameldowali górnicy przodującej kopalni „Siemianowice". Drugą kopalnią, której załoga na 8 dni przed terminem wykonała plan wydobycia za I półrocze br., jest kop. „Walenty-Wawel". Wykonały również swe półroczne zadania wydobywcze kopalnie „Bytom", „Janina", „Ignacy" i „Pstrowski".

W dniu 20 bm. załoga przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi wykonała zadania produkcyjne I półrocza br. W dniu 22 bm. o wykonaniu półrocznych planów produkcyjnych zameldowały załogi przędzalni odpadkowej i tkalni tych Zakładów.

O wykonaniu zadań półrocznych na 8 dni przed terminem donieśli robotnicy hut „Kościuszko" i „Florian".

O przedterminowym wykonaniu planu półrocznego zameldowało Szczecińskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane.

(PAP)

Towarzysz Bolesław Bierut pierwszym delegatem Zw. Zaw. Prac. Handlu na III Kongres Zw. Zaw.

(f) W dn. 20 i 21 bm. obradował w Warszawie IV Krajowy Zjazd delegatów Zw. Zaw. Pracowników Handlu. W obradach, które zgromadziły ok. 400 delegatów uczestniczyli wiceprzewodniczący CRZZ Paweł Wojas, minister Handlu Wewnętrznego Marian Minor, minister Handlu Zagranicznego Konstanty Dąbrowski, minister Skupu Antoni Mierzwiński, kierownik wydziału handlu KC PZPR Stanisław Kujda oraz sekretarz CRZZ Marian Czerwiński. Przed rozpoczęciem obrad zebrani, potępiając nikczemną zbrodnię, dokonaną na bohaterskich bojownikach o pokój — Ethel i Juliusie Rosenbergach — uczcili ich pamięć minutą ciszy.

Zjazd podsumował dotychczasową działalność związku, wytyczył zadania na przyszłość oraz dokonał wyboru nowych władz i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Pierwszym delegatem na Kongres wybrany został jednomyślnie wśród olbrzymiego entuzjazmu Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut. Zebrani wystosowali do Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej list, w którym proszą Go o przyjęcie wyboru oraz zapewniają, że przez podniesienie świadomości politycznej pracowników handlu jeszcze skuteczniej będą walczyć o prawidłowe zaopatrzenie mas pracujących, o systematyczne wykonywanie planów obrotu towarowego, obniżanie kosztów własnych, o likwidację wszelkich przejawów marnotrawstwa i spekulacji, zaostrzając jednocześnie czujność wobec wroga klasowego. (PAP)

Rząd brytyjski protestuje przeciw prowokacjom Li Syn-mana w Korei

Wystąpienie Churchilla w Izbie Gmin

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, premier Churchill zawiadomił w poniedziałek Izbę Gmin, iż rząd brytyjski wystosował do „rządu" południowo - koreańskiego notę protestacyjną w związku z samowolnym „zwolnieniem" jeńców wojennych przez Li Syn-mana.

Rząd brytyjski — głosi m. in. nota — wstrząśnięty został deklaracją Li Syn-mana z dnia 18 czerwca, z której wynika, że Li Syn-man zarządził na własną odpowiedzialność „zwolnienie" tysięcy jeńców z obozów znajdujących się pod zarządem dowództwa ONZ. Jako członek ONZ, którego siły zbrojne biorą udział w działaniach w Korei, rząd brytyjski surowo potępia ten zdradziecki akt. Śledzi on z niepokojem bieg wydarzeń, które grożą poważnymi konsekwencjami.

Komentując treść tej noty Churchill podkreślił, że dowództwo ONZ stanęło przed „nader doniosłym problemem". Rząd brytyjski utrzymuje w tej sprawie ścisły kontakt z rządem USA i z rządami krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Zdaniem Churchilla, zajść może potrzeba wysłania do Korei posiłków „dla narzucenia polityki pokoju i dobrej wiary". *(Głosy prasy angielskiej, amerykańskiej i hinduskiej w związku z prowokacją lisynmanowską podajemy na str. 2).*

Władze bońskie boją się prawdy o wydarzeniach w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Monachium, że policja zakazała zorganizowania dwóch wieców, na których ludność mogła się dowiedzieć prawdy o rzeczywistych przyczynach prowokacji faszystowskich, dokonanych 17 czerwca w demokratycznym sektorze Berlina i w szeregu innych miejscowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej przez płatnych agentów monopolistów niemieckich i amerykańskich.

Władze zachodnio - niemieckie zakazały również zorganizowania wieców w Heidelbergu i Trewirze, chcąc nie dopuścić do tego, aby ludność dowiedziała się prawdy o wydarzeniach w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina.

Załogi robotnicze całego kraju przyśpieszają dostawy dla Nowej Huty

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z NOWEJ HUTY)

Wspólny wysiłek całego kraju buduje Nową Hutę. Ze Śląska i Pomorza, z województwa warszawskiego, z najbliższych podkrakowskich okolic, napływają urządzenia i materiały dla kombinatu.

W drodze są pierwsze elementy konstrukcji wielkiego mostu — wykonywane w Zakładach Urządzeń Mechanicznych w Pszczynie.

W pełni zmobilizował się do wykonania zamówień dla Nowej Huty zakład im. Szadkowskiego w Krakowie. O ile w zeszłym roku zalegał on w dostawach, to teraz wykonuje zamówienia przedterminowo, utrzymując jednocześnie wysoką jakość. Tam, w zakładzie im. Szadkowskiego należycie zrozumiano znaczenie budowy kombinatu dla całej naszej gospodarki. Przekazanie pierwszego wentylatora wyprodukowanego po Uchwale Rządu z dnia 4.V br., przybrało uroczysty charakter.

Równie wzorowo dokonują przed ustalonymi terminami dostaw Zakłady Przemysłu Terenowego w Piechowicach, aczkolwiek zamówienie ulokowano tam późno i zakłady miały poważne trudności materiałowe. Wysoka jakość cechuje konstrukcje stalowe, przeznaczone dla budynku aglomerowni, które na szereg dni przed terminem wykonał zakład im. Stalina w Łabędach. Szkoda tylko, że te same Łabędy zwlekają z dostawą wiaduktu Nr 9, który mógłby już być montowany. Podobne zjawisko występuje i w Gliwickich Zakładach Sprzętu Budowlanego: rurociągi dla wielkich pieców przyszły stamtąd przedterminowo, podczas gdy praca nad wykonaniem innych, równie ważnych urządzeń, jest bardzo opóźniona. Ponieważ jednak termin ich dostawy jeszcze nie minął, istnieje możliwość takiego przyśpieszenia robót, aby urządzenia były w Nowej Hucie na czas.

Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Chrzanowie i Skawinie wywiązują się bez zarzutu z masowych dostaw, zawodzą natomiast, gdy idzie o drobniejsze ilości pewnych specjalnych wyrobów. A przecież i te wyroby równie są dla kombinatu niezbędne.

Załoga budująca port i inne urządzenia wodne, oczekuje niecierpliwie na wózki specjalne, śruby i inne części, których do tej pory nie dostarczała Fabryka Urządzeń Dźwigowych w Mińsku Maz. Wiadomo, że fabryka ma trudności z materiałami, ale materiały muszą się znaleźć, gdy idzie o zamówienia dla Nowej Huty.

W pokonywaniu trudności materiałowych pomaga skutecznie dyrekcja Nowej Huty. Niektórym zakładom wydaje się niesłusznie, że ta pomoc zwalnia je od obowiązku najenergiczniejszych starań w tej dziedzinie.

Tak np. Śląskie Zakłady Przemysłowe w Tarnowskich Górach uważają, że Nowa Huta powinna wystarać się im o materiały, jeśli chce otrzymać zamówione urządzenia na czas. Jest to tym bardziej niesłuszne, że zamówione urządzenia nie odbiegają od normalnej produkcji zakładów.

Mimo istniejących trudności, mimo zdarzających się niedociągnięć, realizacja zamówień dla Nowej Huty przebiega coraz lepiej. Sprawiają to swoją codzienną pracą setki i tysiące ludzi w całej Polsce, którzy rozumieją, że i od nich zależy pełne, terminowe uruchomienie największej inwestycji planu 6-letniego.

MIROSŁAW KOWALEWSKI

Społeczeństwo polskie potępia haniebny mord dokonany na Rosenbergach

(f) Bezprzykładny, haniebny mord, dokonany na małżonkach Ethel i Juliusu Rosenbergach wywołał powszechne potępienie i głębokie oburzenie społeczeństwa polskiego. Z wielkim oburzeniem przyjęły wiadomość o straceniu Rosenbergów masy pracujące Wybrzeża.

Uczestnicy Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi, którzy obradowali w Gdyni, na wiadomość o dokonaniu mordu na Rosenbergach uchwalili jednomyślnie pismo, w którym stwierdzają m. in.:

„Potępiamy jak najostrzej inspiratorów i wykonawców tej potwornej zbrodni. Ludzkość nie zapomni tego posunięcia zbrodniarzom, a krew Rosenbergów spadnie na głowy zabójców".

Nadeszło również z mórz i oceanów od marynarzy Polskiej Floty Handlowej wiele radiotelegramów, w których piętnują oni potworną zbrodnię dokonaną na Rosenbergach.

Delegaci na III łódzką konferencję ZMP, obradujący w Łodzi w dniach 20 i 21 bm. podjęli rezolucję, która potępia morderstwo, popełnione na małżonkach Rosenbergach.

„Mimo oczywistej niewinności tych dwojga bohaterskich ludzi — stwierdza m. in. rezolucja — postanowiono ich zamordować, usiłując w ten sposób zastraszyć tych, którzy występują przeciwko planom podżegaczy wojennych.

Ethel i Julius Rosenbergowie osierocili dwoje małych dzieci. Dzieci Rosenbergów nie są jednak osamotnione. Jesteśmy przy nich całym sercem i wierzymy, że nadejdzie czas, kiedy winni mordu na ich rodzicach staną przed sądem ludu amerykańskiego. Niezłomna postawa, jaką aż do śmierci zachowali Rosenbergowie stanowi dla nas symbol bezgranicznego oddania sprawie pokoju i szczęścia człowieka. Młodzież Łodzi zawsze mieć będzie w pamięci ich męstwo i miłość ojczyzny.

Nie będziemy szczędzili sił, aby rozwijała się i krzepła nasza kochana Ojczyzna Ludowa. Pracować będziemy jeszcze wytrwalej dla braterstwa ludów świata, dla sprawy pokoju, dla której poświęcili swe życie Ethel i Julius Rosenbergowie".

(PAP)

Instytut Budownictwa Wodnego PAN prowadzi doniosłe badania nad przeobrażeniem polskich rzek

Doniosłe, zakrojone na szeroką skalę, prace badawcze nad przeobrażeniem naszych rzek — nakreślone programem Frontu Narodowego — prowadzi Instytut Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk, mieszczący się przy Politechnice Gdańskiej, kierowany przez przewodniczącego Komitetu Gospodarki Wodnej PAN, posła na Sejm, prof. Romualda Cebertowicza.

W wielkiej sali laboratoryjnej Instytutu znajduje się duży model biegu Wisły oraz wiele urządzeń badawczych. Kolektyw naukowców nakreśla tu plany ujarzmienia i maksymalnego wykorzystania zasobów wodnych Wisły.

Uczynić Wisłę potężną arterią komunikacyjną, a Warszawę portem dla średniego tonażu statków morskich, zlikwidować groźbę powodzi, użyźnić 150 tys. ha równin nadwiślańskich oraz stworzyć system wielkich hydroelektrowni — oto tylko część zagadnień, nad którymi pracuje Instytut.

Obecnie dla skuteczniejszego przeprowadzenia badań związanych z maksymalnym wykorzystaniem Wisły, pracownicy naukowi Instytutu Budownictwa Wodnego opracowali projekt modelu Wisły kilkukilometrowej długości. Wybudowany on zostanie w okolicach Pruszcza Gdańskiego i przyczyni się poważnie do skuteczniejszego przeprowadzania dalszych prac badawczych w tym zakresie.

(PAP)

Nowe zadania bojowników o pokój

„Światowa Rada Pokoju, która obradowała w dniach 15 — 20 czerwca w Budapeszcie, wzywa narody do zdwojenia swych wysiłków w celu pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych".

W tych słowach deklaracji Światowej Rady Pokoju zawiera się istota zagadnień niezmiernej wagi, jakie poruszone zostały na sesji Rady. W tych słowach zawiera się również najważniejszy nakaz dla wszystkich narodów, najważniejsza wskazówka dla wszystkich bojowników o pokój. Przekonanie, że nie ma takich spornych problemów, których nie można byłoby uregulować w drodze pokojowej przenika do świadomości coraz większej liczby ludzi na świecie. Zadaniem ruchu pokoju jest osiągnięcie tego, by hasło to zatriumfowało w całej pełni w stosunkach międzynarodowych. A osiągnąć to można — jak stwierdza deklaracja Rady — poprzez **„zakrojoną na szeroką skalę kampanię międzynarodową na rzecz rokowań. W toku tej kampanii narody wyrażą w najrozmaitszych, zorganizowanych formach swe żądania pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów i wszystkich spornych problemów międzynarodowych"**

Światowa Rada Pokoju rzuciła to hasło w okresie brzemiennym w poważne wydarzenia na arenie politycznej świata. Z jednej strony, na horyzoncie politycznym pojawiły się poważne szanse odprężenia międzynarodowego, powstałe w wyniku pokojowej inicjatywy krajów obozu demokratycznego. Porozumienie w sprawie jeńców wojennych w Korei i ustalenie linii demarkacyjnej potwierdziło raz jeszcze z całą mocą możliwość pokojowego załatwiania palących zagadnień polityki międzynarodowej.

Z drugiej jednak strony — w ostatnim okresie nastąpił szereg prowokacji ze strony tych, którzy pokoju boją się jak ognia. Przeprowadzona przy współudziale dowództwa amerykańskiego podła prowokacja lisynmanowska obliczona na storpedowanie rozejmu w Korei mówi aż nadto wyraźnie, że bynajmniej nie zrezygnowali ze swego zbrodniczego procederu ci, których akcje spadły na giełdzie nowojorskiej w wyniku postępów, osiągniętych w rokowaniach w Korei. Przeraziła również wrogów pokoju perspektywa odprężenia w Niemczech, stworzona w wyniku szeregu ważnych posunięć rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Chcąc za wszelką cenę zniweczyć te możliwości ułatwienia i przyspieszenia dzieła jedności Niemiec, bońscy i zachodnio-berlińscy spiskowcy hitlerowscy zmontowali haniebne faszystowskie ekscesy w demokratycznym sektorze Berlina.

W obliczu tych wszystkich wydarzeń, w obliczu prowokacji montowanych przez wrogów porozumienia międzynarodowego — podstawowym nakazem dla wszystkich ludzi, którym drogi jest pokój — staje się nakaz zaostrzenia czujności. Pokój nie przyjdzie sam; pokój trzeba wywalczyć, a droga doń nie jest łatwa. I dlatego, tylko zjednoczenie wysiłków wszystkich uczciwych ludzi, tylko baczne śledzenie i natychmiastowy odpór wobec wszystkich złowrogich poczynań sił wojny — jest warunkiem wywalczenia i utrwalenia pokoju. **„Jedynie narody w nieprzerwanej walce** — stwierdza deklaracja Rady — **mogą doprowadzić do rokowań, zgody i pokoju".**

Światowa Rada Pokoju w imieniu miliardowego obozu ludzi, nienawidzących wojny, wystąpiła z żądaniami rozwiązania palących problemów międzynarodowych. Pierwszym krokiem ku temu powinno być zaprzestanie ognia w Korei na podstawie osiągniętych już porozumień.

Równocześnie Światowa Rada Pokoju żąda pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego i japońskiego, ponieważ stan, jaki obecnie w tych dwóch krajach panuje — stanowi zarzewie wojny w Europie i na Dalekim Wschodzie. Światowa Rada Pokoju domaga się zdecydowanie przerwania wyścigu zbrojeń oraz przywrócenia Organizacji Narodów Zjednoczonych roli, do której została powołana — poprzez dopuszczenie do ONZ wszystkich państw, mających do tego prawo. W specjalnym zaleceniu Światowa Rada Pokoju wysuwa żądanie rozszerzenia kontaktów kulturalnych między narodami, co również w poważnym stopniu przyczynić się może do zwycięstwa idei rokowań.

Ruch pokoju wypełnić może stojące przed nim odpowiedzialne zadania tylko pod warunkiem, że obejmie swym zasięgiem jak najszerszy wachlarz organizacji i grup, dążących — często różnymi drogami — do pokoju. Dlatego też sprawa rozszerzenia ruchu obrońców pokoju stała jako jedna z najważniejszych zagadnień na porządku dziennym sesji Rady Pokoju. Mówcy podkreślali, że do kampanii na rzecz rokowań, a poprzez nią do ruchu pokoju należy wciągać wszystkie ugrupowania i organizacje, które — bez względu na różnice polityczne — pragną utrzymania pokoju. **„Organizacje obrońców pokoju wszystkich krajów, jak również Światowa Rada Pokoju** — powiedział członek Biura Rady, Emilio Sereni — **uczynią wszystko, co w ich mocy, aby w toku kampanii na rzecz rokowań zapewnić wszystkim grupom ludzi walczących o pokój możność wyrażenia swych poglądów i myśli, niezależnie od tego, jak bardzo mogą one różnić się między sobą."**

Istnieją potężne siły na świecie, które opowiadają się za ideą rokowań. Siłą taką jest w pierwszym rzędzie wielkie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, który zasadę pokojowego współżycia różnych systemów uczynił kamieniem węgielnym swej polityki zagranicznej. **„Osiągając wciąż nowe sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym** — stwierdza w artykule wstępnym „Prawda" — **ludzie radzieccy umacniają tym samym sprawę pokoju na całym świecie. I to jest zrozumiałe: ojczyzna nasza jest niewzruszoną ostoją pokoju, główną przeszkodą na drodze przygotowywania i rozpętywania nowej wojny."**

Wraz z tą pierwszą szturmową brygadą pokoju — stoją w jednym szeregu Chiny Ludowe i kraje demokracji ludowej. W szeregu tym stoi zdecydowanie cały naród polski, który każdą nową fabryką, każdym nowym domem, każdą nową szkołą — wzmacnia światowy front obrońców pokoju. Polityka ta odpowiada naszym najgłębszym interesom i cieszy się zdecydowanym poparciem wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Uchwały budapeszteńskiej sesji Światowej Rady Pokoju — to wytyczna działania dla wszystkich bojowników o pokój na całym świecie i w naszym kraju. Zadaniem komitetów obrońców pokoju w Polsce, zadaniem komitetów Frontu Narodowego jest jak najszersze popularyzowanie tych uchwał w społeczeństwie polskim, jest podnoszenie patriotycznej świadomości każdego obywatela, jest budzenie w nim czujności wobec wszelkich wrogich knowań. Walka o realizację tych uchwał będzie poważnym wkładem naszego narodu, budującego nowe pokojowe życie, w dzieło wzmocnienia szans porozumienia międzynarodowego, w dzieło utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Dla uczczenia 22 Lipca

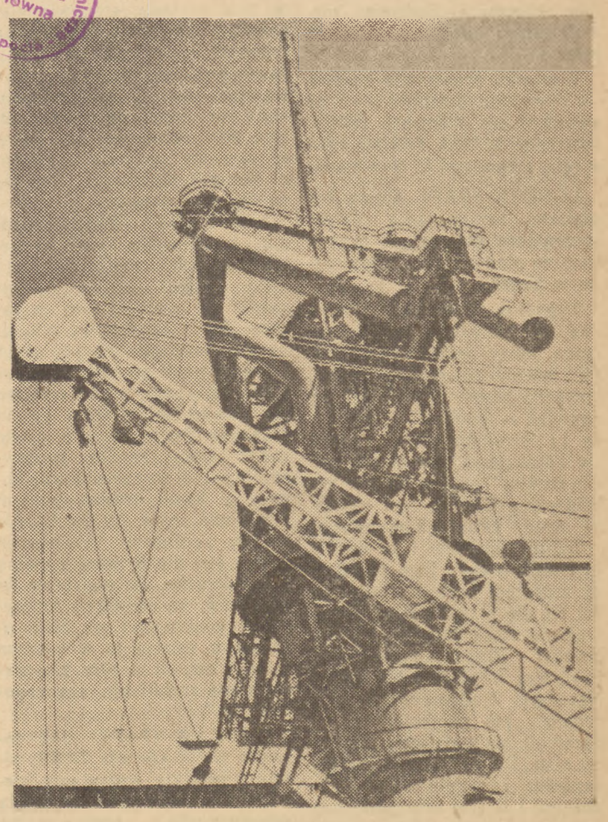

Załoga budowy huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, podjęła na masówce liczne zobowiązania dla uczczenia zbliżającej się IX rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego oraz I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednocześnie budowniczowie huty wezwali masy pracujące całego kraju, by wzmożoną produkcją uczciły święto narodowe. Na zdjęciu: fragment budowy wielkiego pieca.

Foto—CAF

Górnicy kopalni im. Thoreza wyrównają zaległości w produkcji oraz na 2 dni przed terminem wykonają plan III kwartału

(f) Załoga kop. im. Thoreza, która miała ostatnio pewne trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych, w uchwale powziętej na uroczystym zebraniu oświadcza m. in.: „W odpowiedzi na apel załogi huty im. Bolesława Bieruta postanawiamy:

Wyrównać nasz dług wobec Państwa i wypełnić całkowicie zadania I półrocza; plan III kwartału wykonać na 2 dni przed terminem oraz zwiększyć czystość urobku o 1 procent."

A. Stronek, przodujący górnik z brygady Bolesława Fietki, posła na Sejm, zadeklarował na masówce, że brygada zwiększy wydobycie o 23 tony dziennie. W imieniu członków brygady Antoniego Zająca — młody rębacz Alojzy Anioł zapowiedział zwiększenie wydobycia o 10 ton dziennie.

Ponadto górnicy kop. im. Thoreza postanowili podnieść wskaźnik mechanicznego urabiania węgla o 10 procent, zainstalować przenośniki taśmowe na oddziale IV do 1 sierpnia br., obniżyć o 5 proc. koszty własne przez zaoszczędzenie w ciągu miesiąca 225 metrów sześciennych drzewa oraz przez oszczędne używanie smarów.

Zespoły chodnikowe zobowiązały się wykonać w III kwartale przeszło 113 mb. robót przygotowawczych ponad plan i do 31 lipca przygotować do eksploatacji dwie nowe ściany.

Dział szkolenia zawodowego przeszkoli na rębaczy i młodszych rębaczy 85 młodych górników. Podjęto też zobowiązania dotyczące odnowienia mieszkań górniczych. (PAP)

*

(f) We wszystkich stoczniach na terenie Wybrzeża trwają intensywne przygotowania do uroczystości związanych z „Dniem Stoczniowca", który będzie obchodzony 28 bm.

Załogi starają się przez realizację podjętych zobowiązań przyspieszyć prace przy budowie jednostek morskich. Np. w Stoczni Gdańskiej robotnicy realizują przeszło 2 tys. zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Wykonanie ich przyczyni się do zaoszczędzenia 225 tys. roboczogodzin i pozwoli skrócić wiele cykli produkcyjnych. Przyspieszy to wodowanie lub oddanie do eksploatacji kilku nowych jednostek pełnomorskich. Wyróżniają się przy tym brygady zatrudnione przy budowie nowego statku polskiego „Łódź". (PAP)

*

(f) Na apel załogi zespołu PGR Strzegom w woj. wrocławskim odpowiedziały już liczne załogi PGR w całym kraju. Podjęły one wiele cennych zobowiązań, którymi czczą 9 rocznicę Wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W woj. bydgoskim pierwsi do czynu lipcowego stanęli robotnicy rolni z zespołu PGR Stablewice w pow. Chełmno. Zobowiązali się oni do sprzętu zbóż kłosowych w ciągu 16 dni roboczych i jednoczesnego przeprowadzenia omłotów bezpośrednio na polu 28 procent zbóż konsumcyjnych i 35 proc. zbóż kwalifikowanych.

Wśród zobowiązań poszczególnych gospodarstw zespołu wyróżniają się zobowiązania Boluminka. Robotnicy tego gospodarstwa postanowili przeprowadzić sprzęt zbóż w ciągu 14 dni.

Spośród zobowiązań indywidualnych zwraca uwagę postanowienie traktorzysty z gospodarstwa Stablewice — Józefa Taczkowskiego, który zobowiązał się kosić codziennie 14 ha zboża, czyli o 4,5 ha więcej niż przewiduje norma. (PAP)

Miesiąc umasowienia TPPR na wsi

(f) 21 bm. odbyły się w wielu wsiach całego kraju uroczystości inaugurujące „Miesiąc umasowienia TPPR na wsi".

Już w pierwszym dniu „Miesiąca" liczni chłopi mało i średniorolni oraz robotnicy PGR i członkowie spółdzielni produkcyjnych wstąpili w szeregi TPPR.

W gminie Świniarów woj. warszawskie wstąpiło w ostatnich dniach w szeregi TPPR ok. 400 członków oraz powstało 15 nowych kół.

Już w dniu inauguracji „Miesiąca umasowienia TPPR na wsi" 112 mieszkańców gminy Sierakowice zgłosiło się z prośbą o przyjęcie ich w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W wielu gminach i powiatach woj. stalinogrodzkiego chłopi — zarówno robotnicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych, jak i gospodarujący indywidualnie — zgłaszają się licznie do szeregów TPPR. I tak np. w powiecie częstochowskim w dniu 21 bm. do TPPR zgłosiło się 800 osób, a w powiecie gliwickim — 247.

*

W 120 gromadach i spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego odbyły się w dniu 21 bm. uroczyste wieczornice, podczas których liczni mieszkańcy wsi woj. łódzkiego deklarowali swoje przystąpienie do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

(PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

M. BOJANOWICZ: Instancje partyjne i rady narodowe

K. SKRZYNECKI, dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa - 4: Na bazie nowych norm

MARIAN PODKOWIŃSKI: Zachodni Berlin — siedlisko neohitlerowskiej dywersji.

JAROSŁAW KARCZEWSKI: Logarytmy i klucz wiolinowy

Li Syn-man sabotuje rozejm w Korei

Głosy prasy o „zwolnieniu" jeńców w Korei południowej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu, że dziennik koreański „Nodon Sinmun", omawiając w artykule redakcyjnym prowokację Li Syn-mana, podkreśla:

Nie mamy zamiaru tolerować przymusowego zatrzymania jeńców wojennych. Będziemy zdecydowanie bronili naszych praw.

Wszystko przemawia za tym — stwierdza dziennik — że awanturnicze elementy militarystyczne w USA działają ręka w rękę z bandami Li Syn-mana.

LONDYN (PAP). Pisma angielskie zamieszczają dalsze komentarze potępiające prowokacyjne stanowisko Li Syn-mana w Korei.

Tygodnik „Observer" stwierdza, że postępowanie Li Syn-mana, który bezprawnie „zwolnił" jeńców wojennych, stanowi poważną przestrogę. Należy się obawiać — podkreśla pismo — że Li Syn-man może również „w zdradziecki sposób pogwałcić rozejm" po podpisaniu go. Widocznie Li Syn-man uważa, że może zawsze kontynuować działania wojenne i że dopóki to będzie trwało, jego sojusznicy zmuszeni będą z konieczności bić się razem z nim, ponieważ nie mogą dopuścić do jego porażki. Przed Amerykanami, Brytyjską Wspólnotą Narodów i Narodami Zjednoczonymi staje problem, jak najskuteczniej udaremnić ten podstępny i obłędny plan. Po pierwsze — należy zapobiec zerwaniu rokowań o rozejm, i w tym celu potrzebny jest przede wszystkim jasny i przekonywający gest, który dowiódłby Chińczykom i północnym Koreańczykom, że nie jesteśmy w zmowie z Li Syn-manem.

„Sunday Graphic" omawia kwestię, w jakim stopniu Amerykanie pobłażali działaniom Li Syn-mana. „W jakiż to sposób — pyta pismo — Li Syn-man i jego pomocnicy zorganizowali zwolnienie około 30 tysięcy jeńców wojennych pod nosem sojuszników? Nie była to akcja improwizowana. Li Syn-man nie taił, że zamierza storpedować rokowania...

Niektóre pisma angielskie komentują łącznie sprawy prowokacyjnych poczynań kliki li-synmanowskiej w Korei i ostatnich awantur rozpętanych w demokratycznym sektorze Berlina przez prowokatorów zachodnio-berlińskich. Tak więc „Reynolds News" pisze: „Prowokacje, chaos i śmierć w Korei i w Berlinie, stanowią niepokojące tło dla prowadzenia rokowań o prawdziwy pokój. Jasne jest, że pasożyci i ludzie ciągnący zyski z wojny zachowują się coraz obłędniej. W tych warunkach wszyscy dążący szczerze do pokoju powinni trzymać się mocno i nie iść na lep prowokacji".

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Washington Post" zamieścił artykuł redakcyjny pt.: „Kto zwolnił jeńców wojennych?" W artykule tym czytamy: „Jeżeli osobistości oficjalne w Waszyngtonie są istotnie zaniepokojone próbami Li Syn-mana storpedowania rozejmu tak mocno, jak starają się to zademonstrować, powinny one zadać kilka bardzo stanowczych pytań dowódcom wojskowym w Korei, trudno bowiem wyobrazić sobie, by zwolnienie jeńców północno-koreańskich mogło być dla 8 armii zupełną niespodzianką. Są podstawy do podejrzeń, że niektórzy Amerykanie, jeśli nawet nie brali udziału w spisku, to w każdym razie wiedzieli o nim zawczasu, a nie zrobili nic, aby zapobiec mu".

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS, pisma hinduskie wszystkich kierunków politycznych potępiają kategorycznie prowokacyjne poczynania kliki lisynmanowskiej, zmierzające do storpedowania rokowań o rozejm w Korei. Dziennik kalkucki „Amrita Bazar Patrika" charakteryzuje te poczynania jako „sabotowanie pokoju".

Ukazujący się w Madrasie dziennik „Indian Express" żąda, by „Stany Zjednoczone zrezygnowały ze swego zamiaru wykorzystania Korei i Taiwanu jako odskoczni do zaatakowania Chińskiej Republiki Ludowej".

Dziennik „Hindu of Madras", organ partii kongresowej, podkreśla, że cała odpowiedzialność za wydarzenia w Korei „obciąża dowództwo ONZ".

Lotnictwo USA nadal bombarduje miasta i wsie Korei północnej

(f) PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że samoloty amerykańskie bombardują nadal w bestialski sposób miasta i wsie Korei północnej. Ostatnio lotnictwo amerykańskie dokonało szeregu nalotów bombowych na miasta i wsie prowincji Kanwon. W dniu 13 czerwca samoloty amerykańskie zbombardowały i ostrzelały z broni pokładowej dzielnice mieszkalne Wonsanu, które są już prawie doszczętnie zniszczone wskutek licznych poprzednich bombardowań i ostrzeliwania z ciężkich dział okrętowych.

14 czerwca formacja bombowców amerykańskich dokonała nalotu na okolice Wonsanu, bombardując i ostrzeliwując z broni pokładowej chłopów pracujących w polu.

W nocy z 14 na 15 czerwca samoloty amerykańskie zrzuciły kilkaset bomb o opóźnionym zapłonie na pola uprawne powiatu Anben w prowincji Kanwon.

W dniach 16 i 17 czerwca samoloty amerykańskie zrzuciły przeszło 200 bomb na wsie położone w okolicach Wonsanu. Wśród ludności cywilnej, a zwłaszcza wśród dzieci i kobiet są liczne ofiary; spłonęło wiele zagród chłopskich.

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z dnia 22 czerwca doniosło:

W ciągu ubiegłej doby oddziały armii ludowej skutecznie odpierały zaciekłe ataki nieprzyjaciela w rejonie Penamdon.

Strzelcy - niszczyciele samolotów zestrzelili jeden i uszkodzili jeden samolot nieprzyjacielski.

Trwały rząd we Włoszech może powstać jedynie z uwzględnieniem woli mas ludowych

Rezolucja kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej

(f) RZYM (PAP). Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej uchwaliło rezolucję, która stwierdza m. in.:

Włoska Partia Komunistyczna wyszła z wyborów do parlamentu jeszcze silniejsza niż dotychczas...

Zwycięstwo partii komunistycznej w wyborach, to zwycięstwo komunistycznej polityki pokoju w dziedzinie międzynarodowej i wewnętrznej. Oznacza ono, że obywatele udzielają coraz szerszego poparcia komunistycznemu programowi walki przeciwko nędzy, o poprawę warunków bytu ludności w drodze dokonania w odpowiednim czasie reform społecznych przewidzianych przez konstytucję republikańską.

W sytuacji, jaka wytworzyła się po wyborach 7 i 8 czerwca — stwierdza dalej rezolucja — kierownictwo partii komunistycznej widzi i podkreśla przede wszystkim konieczność uwzględnienia w sposób zgodny z zasadami demokracji wyników głosowania, które oznaczają potępienie oszukańczej ordynacji wyborczej i jej inicjatorów. Kierownictwo partii komunistycznej domaga się zmiany prowadzonej do dziś polityki, zmiany w tym kierunku jakiego żądają partie lewicowe. Za tą zmianą wypowiedziało się w głosowaniu przeszło 10 milionów obywateli.

Komuniści uważają, że Włochy muszą mieć trwały rząd i wyciągają z tego wniosek. Komuniści uważają, że w obecnej sytuacji parlamentarnej, trwały rząd może powstać jedynie na bazie porozumienia między różnymi siłami politycznymi. Poszukując drogi do tego porozumienia, nie wolno jednak nie brać pod uwagę analizy rzeczywistej orientacji narodu i opinii wielu milionów wyborców, którzy oddali swe głosy na partię komunistyczną i socjalistyczną żądając prowadzenia nowej polityki, polityki pokoju i reform społecznych. Właśnie w tym, a nie w jakimkolwiek innym kierunku należy dziś prowadzić politykę włoską.

W czasie wyborów w dniach 7—8 czerwca dokonany został nowy wielki wyłom w murze nienawiści i głupoty antykomunistycznej. Podejmować próbę zlikwidowania tego wyłomu zamiast tego, by pomóc w stworzeniu trwałej jedności sił demokratycznych i ludowych — znaczy jawnie i cynicznie działać na korzyść najbardziej reakcyjnych sił.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej postanowiło powierzyć Komitetowi Centralnemu dalszą analizę rezultatów wyborów, dokładne ustalenie stanowiska jakiego bronić będą w izbach nowego parlamentu przedstawiciele partii wierni nakazom, jakie dał im naród.

Rosenbergowie zginęli w imię ideałów ludzkości, prawdy i sprawiedliwości

Uroczysty pogrzeb Juliusa i Ethel Rosenbergów w Nowym Jorku

Nieustanne protesty na całym świecie przeciw ohydnej zbrodni

(f) NOWY JORK (PAP). W niedzielę 21 bm. odbył się w Nowym Jorku pogrzeb ofiar amerykańskiej histerii wojennej — Juliusa i Ethel Rosenbergów. W ciągu ostatnich kilku godzin w niedzielę przed trumnami Rosenbergów, wystawionymi w Domu Pogrzebowym, przedefilowało przeszło 10 tys. osób. Trumny ofiar „sprawiedliwości amerykańskiej" tonęły w powodzi niezliczonych wieńców i wiązanek kwiatów.

Po nabożeństwie żałobnym przemówienie wygłosił obrońca zamordowanych, adwokat Bloch, oświadczając, iż Rosenbergowie padli ofiarą zbrodni, którą uplanowała wojskowa dyktatura ukrywająca się pod cywilnym płaszczykiem. Składając hołd pamięci Rosenbergów, Bloch podkreślił, iż dali oni przykład godnego podziwu bohaterstwa i odwagi. Następnie przemawiał przewodniczący amerykańskiego komitetu obrony Rosenbergów, Brainan, stwierdzając, że naród amerykański musi kontynuować walkę o ideały, za które zginęli Rosenbergowie. Pastor protestancki z Kanady Partridge podkreślił: „Rosenbergowie zginęli w imię ideałów ludzkości, prawdy i sprawiedliwości".

Trumny ze zwłokami małżonków Rosenbergów, owinięte w sztandary amerykańskie, pogrzebane zostały na cmentarzu Wellwood w Nowym Jorku.

PARYŻ (PAP). Przemawiając na wiecu protestacyjnym w Montreuil pod Paryżem, Jacques Duclos oświadczył:

„Cały świat jest wstrząśnięty i oburzony zbrodnią, której dokonali amerykańscy podżegacze wojenni, a która na zawsze splamiła imię Eisenhowera. Dzisiaj Eisenhower kontynuuje tradycje Hitlera, a McCarthy i jemu podobni wskrzeszają metody Gestapo".

Ambasada USA w Paryżu i wiodące ku niej ulice są nadal obstawione silnymi oddziałami policji. Tysiące delegacji studentów, organizacji społecznych, załóg fabrycznych nieprzerwanym potokiem zdążają ku ogrodzeniu parku Tuileries i składają wieńce w hołdzie pamięci Rosenbergów.

Krajowy związek b. uczestników francuskiego ruchu oporu wezwał swych członków do odesłania ambasadzie amerykańskiej odznaczeń, otrzymanych od Amerykanów w czasie wojny.

RZYM (PAP). Dnia 20 bm. we wszystkich fabrykach Rzymu robotnicy przerwali na 15 minut pracę dla wyrażenia hołdu pamięci Rosenbergów. Stanęły wszystkie tramwaje i autobusy miejskie. Przed gmachem ambasady USA w dalszym ciągu trwają manifestacje. Policja Scelby atakowała demonstrantów, aresztując przeszło 250 osób.

LONDYN (PAP). W Hyde Parku odbył się olbrzymi wiec protestacyjny. Teren parku otoczony był przez silne oddziały policji. Do zebranych na wiecu przemawiał m. in. student amerykański Robert Farkas, studiujący w Londynie. Farkas oświadczył m. in.: „Wina za zamordowanie Rosenbergów okrywa hańbą Stany Zjednoczone".

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Australii, w wielu miastach australijskich odbyły się potężne manifestacje protestacyjne przeciwko straceniu Rosenbergów. W Melbourne przed gmachem konsulatu amerykańskiego przemawiał do wielotysięcznego tłumu przywódca związkowy S. Smith, podkreślając niewinność Rosenbergów i demaskując właściwe przyczyny ich stracenia.

W Canberra przemawiał na wiecu b. sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych John Barton. Oświadczył on m. in.: „Stany Zjednoczone przekształcają się w państwo krwawej dyktatury, która nie liczy się ze zdaniem nawet własnego narodu".

TEL AVIV (PAP). Z inicjatywy Komunistycznej Partii Izraela odbyła się w Tel Avivie przed gmachem ambasady USA wielka manifestacja protestacyjna. Gmach ten jest od kilku dni strzeżony przez silne oddziały policji.

*

Oburzenie opinii publicznej z powodu zamordowania Rosenbergów znajduje oddźwięk na łamach niemal całej prasy światowej.

Artykuł Sartre'a

Na łamach „Liberation" znany pisarz Jean Paul Sartre zamieścił artykuł poświęcony sprawie Rosenbergów.

Był to zbrodniczy czyn szaleńców — pisze m. in. Jean Paul Sartre o Amerykanach winnych morderstwa na Rosenbergach. — Jutro szał zbrodni może popchnąć ich do wojny eksterminacyjnej. Wiemy o tym w Europie... Nie żądaliśmy od was tym razem waszych dolarów, lecz tylko życia dwojga niewinnych ludzi. Czy rozumiecie znaczenie niezwykłego rozejmu, jaki zapanował obecnie w Europie? Konflikty klasowe, stare zatargi — wszystko to pozostawiliśmy na uboczu. Rosenbergowie zrealizowali naszą jedność.. Odpowiadacie: „Co nas obchodzi Europa?" Dobrze. Ale nie mówcie nam później o sojuszu...

Tymczasem nie dziwcie się, jeżeli od krańca do krańca Europy wzniesiemy ostrzegawczy okrzyk: „Uwaga! Ameryka zachorowała na wściekliznę. Zerwijmy wszystkie łączące nas więzy, bo inaczej i my zostaniemy pokąsani i zachorujemy na wściekliznę..."

Również większość dzienników włoskich potępia zamordowanie Rosenbergów. Prorządowy dziennik „La-Stampa" pisze: „Wystarczyło 8 min. na uśmiercenie Rosenbergów, lecz jakże wiele czasu trzeba będzie na to, aby wymazać z pamięci ludzkiej tę potępienia godną niesprawiedliwość".

MOSKWA (PAP). W związku z zamordowaniem w więzieniu Sing-Sing niewinnie skazanych bojowników o pokój Juliusa i Ethel Rosenbergów, dziennik „Izwiestia" zamieszcza oświadczenie członka Akademii Nauk ZSRR B. Grekowa, w którym czytamy m. in.:

Ohydna zbrodnia została dokonana. Prezydent Eisenhower nie chciał skorzystać z prawa łaski. Haniebny wynalazek „amerykańskiego stylu życia" — krzesło elektryczne — spełnił swe zadanie. W imię czego? Odpowiedź jest jasna. W imię spotęgowania histerii wojennej. Postępowa opinia publiczna we wszystkich krajach w należyty sposób oceniła tę ponurą sprawę — zamordowanie małżonków Rosenbergów. Jeżeli w Waszyngtonie za pomocą tej zbrodni zamierzano rozszerzyć histerię wojenną także na inne kraje — to rachuby te okazały się mylne. Narody z gniewem potępiają katów niewinnych ofiar, organizatorów histerii wojennej.

Oświadczenie prof. Dembowskiego

MOSKWA (PAP). Przebywający w Moskwie na czele delegacji uczonych polskich, prof. Jan Dembowski, prezes Polskiej Akademii Nauk, złożył w związku z zamordowaniem małżonków Rosenbergów następujące oświadczenie:

Nieludzka zbrodnia, popełniona przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych na małżonkach Rosenbergach, poruszyła do głębi opinię publiczną. Morderstwo, dokonane na dwojgu ludziach spośród milionów obrońców pokoju na świecie, obnażyło całą nieludzkość i okrucieństwo garstki dzierżących władzę w Ameryce monopolistów. Zbrodnia ta wstrząsnęła również głęboko opinią uczonych polskich.

Przodujący uczeni, skupieni w Akademii Nauk, pragną swą twórczą pracą służyć pokojowi, służyć swemu narodowi i jego pokojowemu budownictwu socjalistycznemu, służyć sprawie braterstwa miłujących pokój narodów. Dlatego czuję się w obowiązku uroczyście zaprotestować imieniem nauki polskiej przeciwko zbrodni, popełnionej na małżonkach Rosenbergach.

Uczeni polscy nie mogą pogodzić się z faktem, że śmierć ponieśli ludzie, którzy w jednym szeregu z postępowymi przedstawicielami całego świata walczyli o wspólne idee, braterstwo narodów, demokrację i pokojowy rozwój kultury.

Plenum KC SED wzywa do czynnej walki przeciwko wszelkim prowokacjom wroga

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłasza komunikat o XIV plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), które odbyło się w Berlinie dnia 21 czerwca pod przewodnictwem O. Grotewohla.

Otto Grotewohl — stwierdza komunikat — wygłosił referat w sprawie obecnej sytuacji i bezpośrednich zadań partii. Wyjaśnił on treść uchwał Biura Politycznego z dn. 9 czerwca 1953 r. oraz ich głębokie znaczenie wewnętrzne i międzynarodowe.

Bońscy i zachodnio-berlińscy podżegacze wojenni, korzystając z niezadowolenia części ludności, od dawna już przygotowywali prowokację faszystowską przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, pragnąc storpedować porozumienie ogólnoniemieckie i podjęte przez rząd NRD kroki zmierzające do polepszenia warunków życia ludności.

Po załamaniu się awantury faszystowskiej należy w drodze niezwłocznej i szerokiej mobilizacji całej partii zorganizować gruntowną akcję wyjaśniającą wśród mas ludowych, a przede wszystkim wśród klasy robotniczej, aby ustanowić jak najściślejszą więź między partią, rządem i ludnością oraz zmobilizować ludzi pracy do realizacji nowej polityki partii i rządu i do czynnej walki przeciwko prowokacjom wroga.

Otto Grotewohl — głosi dalej komunikat — umotywował następnie szereg innych zarządzeń, które służą dalszemu podniesieniu stopy życiowej ludności, a przede wszystkim klasy robotniczej.

W dyskusji przemawiali: Deter, Buchwitz, Seibt, Ulbricht, Ackermann, Mewis, Kirchner, Kuba, Mielke, Becher, Stoph, Oelsner, Mager, Elli Schmidt, Herta Bergmann.

Komitet Centralny zaaprobował referat O. Grotewohla i uchwalił deklarację KC „O sytuacji i o bezpośrednich zadaniach partii".

Omawiając następnie najbliższe zadania polityczne, „Neues Deutschland" pisze:

Pierwszym zadaniem politycznym jest usprawnienie pracy politycznej wśród robotników zarówno przedsiębiorstw państwowych jak i prywatnych w celu ściślejszego jeszcze niż dotychczas zespolenia robotników wokół SED oraz odizolowania elementów faszystowskich od klasy robotniczej. Niesposób jednakże wykonać tego zadania bez zorganizowania stałej walki o poprawę sytuacji materialnej i warunków mieszkaniowych robotników, o usprawnienie pracy organów ubezpieczeń społecznych i wszystkich innych organów i instytucji, których zadaniem jest zaspokojenie potrzeb robotników.

„Neues Deutschland" o najbliższych zadaniach w życiu politycznym i gospodarczym NRD

(f) BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" zamieszcza artykuł wstępny, w którym wyciąga wnioski z dokonanych niedawno w Berlinie i w szeregu miejscowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej prowokacji faszystowskich oraz wskazuje najbliższe zadania, stojące obecnie przed Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności (SED) i rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Serca demokratów w całych Niemczech — pisze dziennik — są dziś pełne najgłębszego oburzenia. Odpowiedzialność za awantury faszystowskie ponoszą nie tylko ich sprawcy — agenci, podpalacze, grabieżcy i mordercy; w niemniejszym stopniu odpowiedzialność tę ponoszą cudzoziemscy i niemieccy organizatorzy tej zbrodni. Także na Zachodzie są rozsądni ludzie, którzy ostrzegali przed polityką prowokacji i stosowaniem bandyckich metod. W przeciwieństwie do nich Adenauer, Kaiser, Ollenhauer i Reuter od kilku już lat organizowali planowo te faszystowskie awantury. Wychowali oni nowych rozbójników faszystowskich, zatroszczyli się o skompletowanie bojówek faszystowskich i jawnie prowadzili przygotowania do „Dnia X". Ponoszą oni odpowiedzialność za krew, która została przelana.

Nie ulega wątpliwości, że z wydarzeń tych trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski. Należy więc przede wszystkim przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie między prowokatorami faszystowskimi i obcymi agentami, którzy organizowali awantury i brali w nich czynny udział, a większością ludności niemieckiej, która w ciągu ostatnich ośmiu lat zbudowała w Niemieckiej Republice Demokratycznej trwałe fundamenty ustroju demokratycznego. Niedorzecznością byłoby identyfikowanie ludności NRD z faszystowskimi agentami obcych mocarstw i ich poplecznikami, rekrutującymi się spośród kół wielkich monopolistów niemieckich.

Trzeba także odróżnić uczestników awantur, prowokatorów i organizatorów tych awantur oraz wrogów ustroju demokratycznego od ludzi wprowadzonych w błąd, którzy przypadkowo i na pewien tylko czas ulegli wpływom faszystowskiej zgrai. Trzeba ukarać surowo, według przepisów prawa wojennego, prowokatorów faszystowskich i ich wspólników, lecz pomóc wprowadzonym w błąd ludziom w znalezieniu właściwej drogi.

Pismo komendanta wojskowego wschodniego sektora Berlina

(f) BERLIN (PAP). Dnia 18 czerwca komendanci zachodnich sektorów Berlina przesłali zaadresowane do S. A. Dienginа pisma w związku z incydentami ulicznymi, jakie miały miejsce we wschodnim sektorze Berlina dnia 17 czerwca.

W związku z tym dnia 20 czerwca komendant wojskowy sektora wschodniego Berlina generał-major Dibrowa, wystosował identyczne pisma do amerykańskiego, angielskiego i francuskiego komendantów Berlina następującej treści:

Potwierdzając odbiór pisma z dnia 18 czerwca, uważam za konieczne zwrócić Pana uwagę na fakt, że wydarzenia w Berlinie w dniu 17 czerwca przedstawione zostały w Pana piśmie w fałszywym świetle i kategorycznie odrzucam zawarty w tym piśmie protest, jako pozbawiony wszelkich podstaw.

W związku z tym muszę zakomunikować, że podjęte 17 czerwca przez władze wojskowe w sektorze radzieckim Berlina kroki były absolutnie niezbędne w celu położenia kresu podpaleniom i innym awanturom, dokonanym przez nasłane z zachodnich sektorów Berlina grupy prowokatorów i agentów faszystowskich. Ustalono, że inicjatorzy incydentów nasłani z Berlina zachodniego zaopatrzeni byli w broń i nadawcze aparaty radiowe oraz byli specjalnie przeszkoleni. Z posiadanych licznych dowodów wystarczy wskazać chociażby na następujący: Organy śledcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowały dnia 19 czerwca protokół z przesłuchania aresztowanego Wernera Kalkowsky'ego, zamieszkującego w amerykańskim sektorze Berlina na Nanningstrasse nr 44, który zeznał, że został wraz z 90-osobową grupą wysłany do radzieckiego sektora Berlina w celu dokonania podpaleń, grabieży sklepów i wywołania innych incydentów. Zeznał on również, że wraz z innymi najmitami otrzymał za to pieniądze i był płatnym agentem obcego wywiadu.

Aby zapoznać Pana dokładnie z tą sprawą, załączam tekst zeznań Wernera Kalkowsky'ego z dnia 19 czerwca.

Wobec wyżej wspomnianych i innych dokładnie ustalonych faktów, nie można oceniać Pana listu inaczej, niż jako bezpodstawną próbę zrzucenia z przebywających w Berlinie zachodnim przedstawicieli trzech mocarstw odpowiedzialności za zbrodniczą działalność najmitów — prowokatorów wojennych i inspiratorów ekscesów.

W tych warunkach radzieckie władze okupacyjne nie mogły pozostać bezczynne i pozwolić działać agentom, nasłanym z Berlina zachodniego. Naturalną rzeczą będzie zapytać Pana jak postąpiłyby władze okupacyjne Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, gdyby ze wschodniego Berlina nasłani zostali agenci — prowokatorzy, którzy dokonywaliby w Berlinie zachodnim podpaleń, pogromów, zabójstw i wywoływaliby inne incydenty oraz nawoływali do gwałtów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sprawcy podpaleń, grabieży i innych incydentów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i surowo ukarani.

Jeżeli chodzi o przywrócenie łączności między sektorem zachodnim i wschodnim Berlina, uważam za konieczne zwrócić Pana uwagę na fakt, że radzieckie władze wojskowe nie widzą przeszkód w przywróceniu komunikacji i innej łączności między obu sektorami miasta, pod warunkiem, że komendanci trzech mocarstw w Berlinie zachodnim podejmą wszystkie niezbędne kroki, gwarantujące, że położony będzie kres nasyłaniu do Berlina wschodniego prowokatorów i innych elementów zbrodniczych.

Do śmietnika!

Kryzys gabinetowy we Francji trwa.

Nowi członkowie Światowej Rady Pokoju

(f) BUDAPESZT (PAP) Na końcowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie w dniu 20 bm. wybrano uzupełniająco do Światowej Rady Pokoju następujące osoby:

Europa:

Albania — dr Hmedar Shtylla; Niemcy — Wilhelm Elfes; Belgia — baron Antoine Allard; Marcel Labaere; Hiszpania — Manuel Marquez; Wielka Brytania — Percy Belcher, pastor Leslie John Bliss, Edward Dixon, pani Monica Felton, Richard Freeman, pani F. L. Green, pani Dorothy Greenald, Hammond, Theodore Harris, pani S. M. Manton, Richard L. M. Synge, William Wainwright, pani Josian Winter, J. B. Figgins, John Butterworth; Grecja — Michał Strikaris, Manolidis; Francja — Jean Paul Sartre, Gustave Monod, Picot, Pierre Meyer, pani Farge; Holandia — Haakon Stoitijn; Portugalia — Ruy Luis Gomes, pani Maria Lamas; Triest — Atto Braun; ZSRR — A. Surkow; Polska — Jarosław Iwaszkiewicz, Dominik Horodyński, Józef Ozga-Michalski; Dania — pastor Uffo Hansen; Islandia — Kristen Andresson, Halldor Laxness, pani Sigridur Thorvaldssen; Norwegia — pastor Ragnar Forbeck; Szwecja — pani Andrea Andreen, Ivar Werner.

Afryka Północna oraz Bliski i Środkowy Wschód

Alger — Smail Bourghida, Boumendżel Ali; Egipt — dr Ibrahim Rachard, Mahmed Ali Amer; Hifny Mahmud, Ibrahim Talaat; Iran — Ahmed Chariad Zadeh, Bozorgue Alawi, Ali Askhar Khamsawi, Said Naficy, Mohamed Bagher Kamerei; Transjordania — Abdul Tahim Badr, Hassan Saud Al-Naboulsi, Yacoub Ziadime, Mahmud Metlek; Syria — Széjk Mohamed Al-Achmar; Libia — Ahmed Arif Al-Zein, Rachid Maatouk; Cypr — Andreas Pujuros; Turcja — Zekaria Certel.

Ameryka Łacińska:

Ernesto Giudici, Norberto Frontini, Claudio Romero, Carlos Astrada, Halgarejo Munoz, Antonio Eterovich; Brazylia — Abel Chermont, ks. Costabile Hipolito, gen. Edgard Buxbaum, Arnaldo Estrela, pani Elisa Branco, Iven Ribeiro; Chile — Alfredo de Amesti, Salvador Allende; Kolumbia — Jorge Zalamea, Diego Montana Cuellar; Kuba — Mario Ditrigo, Armando Espinosa, Alfredo Alfonso, gen. Carlos Garcia Velon, pani Candelaria Rodriguez; Meksyk — Arturo Orana, Mario Salzar Mallen, Efraim Huerta; Gwatemala — Carlos Paz Tejada, Oscar Edmundo Palma, Jose Luiz Caceros; Wenezuela — Carlos Augusto Leon, Antonio Esteves, Victor Martinez.

Stany Zjednoczone i Kraje Wspólnoty Brytyjskiej:

Australia — pastor Allan Brand; Kanada — pani Ewa Sanderson, pastor Perkins; Stany Zjednoczone — prof. Henry Pratt Fairchild, dr John Kingsbury; Gujana Brytyjska — dr Cheddi Jagan, Eric Huntley;

Czarna Afryka:

Kamerun — Jacques Ngom, Isaac Mouchill, Hamah Said;

Azja:

Burma — Thakin Kodaw-Hmaing; Cejlon — Saranankara Thero; Chiny — Liu Kuani, Liu Czang-szen, Czin Czunghua, Meng Jung-czien, Tsien San-cziang, Lu Tsuei; Indie — gen. Sahib Singh Sokhey, Sardar Gur Baksh Singh, Romesz Czandra, Czaturnarain Malviya, Indulal Yagnik, A. Gopalan, Satyapriya Banerdżi, dr J. C. Kumarappa, Pandit Sunderlal, Ravi Szankar Vyas, dr Gyan Czand, K. Subramanian; Japonia — Hiroszi Suekawa, Tatsudżi Fuse, Tsugimaro Imanaka; Hadżime Matsuura, Tetsuhiko Tozawa, Goro Hani, K. Saiondżi, Dżioziro Matsumoto; Mongolia — Nyamin Louwsanczultoum.

Przybycie do Warszawy zespołu artystycznego Koreańskiej Armii Ludowej

(f) 22 bm. na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył do Warszawy zespół artystyczny Koreańskiej Armii Ludowej.

*

W czasie swego pobytu w Polsce zespół artystyczny Koreańskiej Armii Ludowej da szereg gościnnych występów w Warszawie, Krakowie, Nowej Hucie, Stalinogrodzie, Sosnowcu, Wrocławiu i Poznaniu

(PAP)

Barbara Hesse-Bukowska zdobyła na konkursie w Paryżu specjalną nagrodę chopinowską

(f) W ramach Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Marguerite Long i Jacques Thibaud polska pianistka Barbara Hesse-Bukowska osiągnęła znaczny sukces, zdobywając specjalną nagrodę chopinowską.

W ogólnej klasyfikacji konkursu Hesse-Bukowska zdobyła piątą nagrodę.

Wiadomości sportowe

Nehay (Kraków) bije rekord świata na mistrzostwach szybowcowych

LESZNO. Komisja Sportowa szybowcowych mistrzostw Polski ogłosiła wyniki przelotu docelowo-szybkościowego, jaki odbył się na trasie trójkąta o obwodzie 102 km Leszno — Gostyń — Rawicz.

Triumfatorka tej konkurencji — Nehay ustanowiła rekord świata uzyskując przeciętną średnią szybkość przelotu — 58,1 km na godz. (1597,4 pkt.) podczas gdy dotychczasowy rekord świata w konkurencji kobiet, ustanowiony w roku 1952 przez Samsadową (ZSRR) wynosił 53,6 km na godz. Wyniki lepsze od poprzedniego rekordu świata uzyskały również Adamek (Warszawa) — 58,9 km na godz. (1549,7 pkt.) i Szemplińska (Warszawa) — 54,4 km na godz. (1450,3 pkt.). Dalsze miejsca zajęły: Zalewska (Bydgoszcz), Bałamut (Stalinogród), Wiazło (Warszawa), Czmielowna (Stalinogród) i Wysocka (Świdnik).

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Wojnar (Kraków) — 74,4 km na godz. (1707,1 pkt.) poprawiając poprzedni rekord Polski — 65,5 km na godz. ustanowiony przez Popiela. Drugie miejsce zajął Adamek (Warszawa) — 65,1 km na godz. (1399,1 pkt.), trzecie — Ziemiński (Warszawa) — 64,1 km na godz. (1371,1 pkt.).

Wynik lepszy od krajowego rekordu uzyskał również w klasie szybowców dwumiejscowych Ziętek (Bielsko), który startując poza konkursem wraz z pasażerem Beckerem uzyskał przeciętną szybkość około 66,4 km na godz.

W klasyfikacji ogólnej mistrzostw po czterech konkurencjach w grupie kobiet prowadzi nadal Szemplińska (Warszawa) — 7293,1 pkt. przed Adamek (Warszawa) — 6371,5 pkt. i Nehay (Kraków) — 5810 pkt.

Na pierwszym miejscu w grupie mężczyzn znajduje się 20-letni zawodnik Aeroklubu wrocławskiego Popiel — 7181,3 pkt. przed Przyjemskim (Inowrocław) — 6840,4 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 6697,3 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Ziemiński, Kirakowski, Wojnar, Bittner, Skrzydlewski, Góra i Śmigiel.

Nowoczesna placówka handlowa

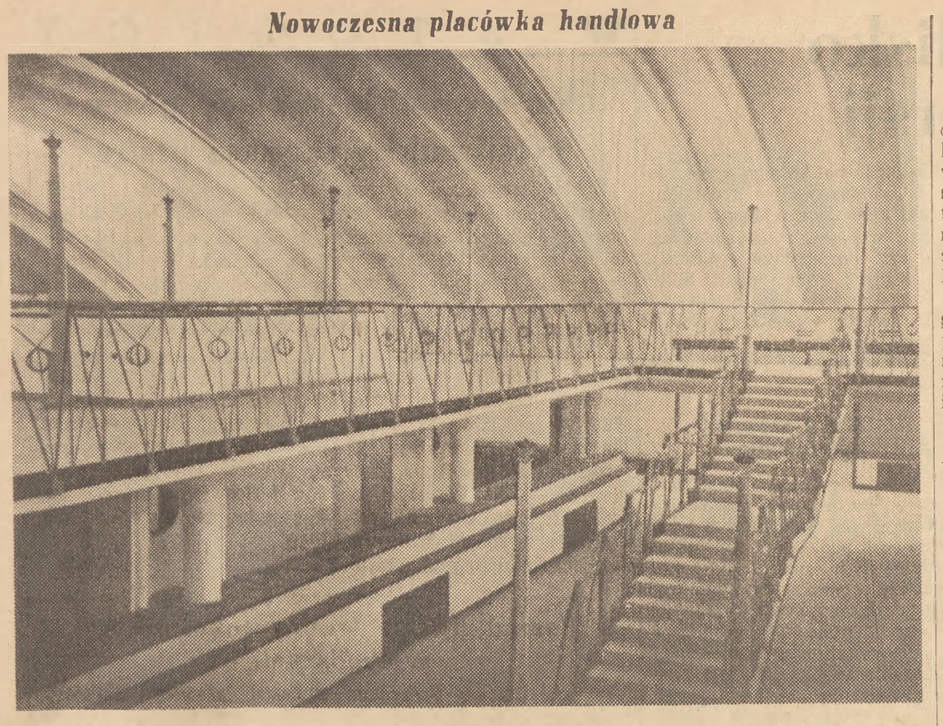

W Warszawie, na Ochocie przy ulicy Kopińskiej wybudowana została duża hala targowa, która pozwoli poważnie poprawić zaopatrzenie tej dzielnicy. Przewiduje się, że w hali tej ustawią swoje stoiska Miejski Handel Detaliczny, Miejski Handel Mięsem, Warszawska Spółdzielnia Spożywców oraz Warszawskie Zakłady Gastronomiczne. Te ostatnie urządzą na antresoli hali restaurację na 150 miejsc. W chwili obecnej hala jest już gotowa. Termin jej uruchomienia zależy jedynie od terminu w jakim wymienione wyżej instytucje zagospodarują przydzieloną im powierzchnię handlową. Trzeba, aby zrobiły to jak najszybciej

Foto CAF

Andrzej Mandalian

NA ŚMIERĆ ROSENBERGÓW

Niepotrzebnie czekają kable,
minął ból już,
nie ulękli się, nie osłabli
Ethel i Juliusz.

Ludzie spaleni prądem
w kamiennych worach więzienia
wrócą gniewem i sądem
na swoją zhańbioną ziemię.

Wrócą,
bo w dni obłudy,
gdy prawo do mordu judzi,
zwykli, codzienni ludzie
zostają sumieniem ludu.

Wrócą,
z jego oblicza
rwać kapturowe maski,
a że nie kupczyli życiem —
żyć będą nie z prawa łaski.

Bo kiedy sercu i żyłom
braknie siły i hartu,
dodają odwagi żywym
wskrzeszone imiona martwych.

Pracownicy handlu zgłaszają usprawnienia

„...pomysł racjonalizatorski — tarcza mechaniczna do krojenia jarzyn wykonana przez ob. Józefa Gajewskiego oszczędza pracę trzech pracowników. Pracownicy ci zostali przesunięci do produkcji pasztecików i potraw rybnych, co powiększyło produkcję o około 15 procent" — pisze do Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie stołeczny Zakład Stołówek i Bufetów ZSS.

Do akt działu racjonalizacji i współzawodnictwa pracy ZSS przybyły dwa dokumenty: świadectwo ochronne Urzędu Patentowego nr 9815 i świadectwo autorskie nr 148, — a krojenie jarzyn i cebuli przestało być problemem w warszawskich garmażerniach ZSS.

148 wniosków i pomysłów racjonalizatorskich pracowników, uznanych za potrzebne i celowe wpłynęło do Centralnej Komisji Wynalazczości Pracowniczej przy centrali ZSS w Warszawie w pierwszym kwartale br.

W roku ubiegłym wniosków i usprawnień wpłynęło — 667. Oszczędności osiągnięte przez zastosowanie tych pomysłów i usprawnień racjonalizatorskich w pracy Powszechnych Spółdzielni Spożywców i zakładów ZSS wyrażają się sumą około pięciu i pół miliona zł.

Chcąc ocenić rosnący udział pracowników aparatu handlu spółdzielczego w ruchu racjonalizatorskim wystarczy powiedzieć, że w r. np. 1948 zgłoszono zaledwie 7 wniosków racjonalizatorskich, a oszczędności uzyskane przez ich zastosowanie wyniosły tylko 5.000 zł.

Tematyka zgłaszanych usprawnień jest bogata. Od produkcji nowych artykułów spożywczych (znajdujący się już w sprzedaży łom mleczny z orzechami z wysokogatunkowych surowców odżywczych według receptury i sposobu produkcji opracowanych przez Henryka Kramarza z krakowskiej spółdzielni cukierniczej) przez usprawnianie pracy spółdzielczych piekarń, masarń i obrotu towarowego, czynności administracyjnych, do spraw ogarniających całokształt pracy przedsiębiorstwa handlowego, jego gospodarki mieniem społecznym i kontroli tej gospodarki.

Za nieterminowe zapłacenie rachunków za dostarczony towar, spółdzielnia płaci dostawcy karę.

Takich kar wszystkie spółdzielnie i przedsiębiorstwa ZSS zapłaciły w r. ub. na sumę około 22 milionów zł.

Brakowało bowiem spółdzielniom codziennego, przejrzystego przeglądu stanu środków finansowych przedsiębiorstwa. Brakowało tym samym operatywnego dysponowania tymi środkami.

Józef Jesionka, pracownik PSS w Prudniku w województwie opolskim, opracował wzór kilku arkuszy dający przedsiębiorstwu możność codziennej orientacji w całości wpływów, wypłat i zobowiązań.

W chwili obecnej centrala ZSS przygotowuje wprowadzenie tego jednolitego wzoru do pracy wszystkich placówek ZSS.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w placówkach ZSS na przestrzeni ostatnich lat ujawnił jednakże Związkowi Spółdzielni Spożywców brak należytego powiązania tematyki wniosków i usprawnień pracowniczych z potrzebami i trudnościami placówek ZSS.

W roku ubiegłym więc rozpoczęto opracowywanie tematyki ruchu racjonalizatorskiego, popularyzując szczególnie zespołowe metody pracy racjonalizatorskiej. W spółdzielniach zaczęły powstawać brygady racjonalizatorskie. Dziś pracują już w placówkach ZSS 52 brygady racjonalizatorskie.

Mówiąc o znacznych osiągnięciach ruchu racjonalizatorskiego w ZSS (47 klubów techniki i racjonalizacji, 212 komórek wynalazczości pracowniczej, 96 zakładowych komisji wynalazczości), trzeba powiedzieć i to, że dotychczas nie rozwiązał ZSS należycie sprawy rozpowszechniania usprawnień i wprowadzania ich w życie. Wiele wniosków nagrodzonych nie dociera jeszcze do PSS. Brak jest również odpowiedniego wydawnictwa popularyzującego osiągnięcia racjonalizatorów.

Dodajmy i to, że fundusze przeznaczone na rozwój racjonalizatorstwa wykorzystał ZSS w r. ub. zaledwie w 24,1 procenta.

Jak się przedstawia rozwój racjonalizatorstwa w innych centralnych zarządach i centralach handlu?

Przeprowadzona w maju br. przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego lustracja wykazała, że istotna ta i ważna sprawa leży na wielu odcinkach pracy aparatu handlu — odłogiem.

Nic się dotychczas nie robi, aby rozwinąć cenną inicjatywę pracowników handlu — w Centralnym Zarządzie MHD, Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, Centralnym Zarządzie Hurtu Spożywczego czy Centralnym Zarządzie Przemysłu Gastronomicznego i innych przedsiębiorstwach handlowych.

Czy brak jest zainteresowania pracowników?

Tak nie jest. Mówi o tym przykład pracowników MHD w Elblągu, którzy samorzutnie zorganizowali klub racjonalizatorski.

Aparat handlu walczy na wielu odcinkach z brakami i niedociągnięciami we własnej pracy.

Jest rzeczą niezbędną, aby w walce o usprawnienie zaopatrzenia mas pracujących, o jak najsprawniejszą gospodarkę mieniem społecznym brali udział pracownicy wszystkich przedsiębiorstw handlowych.

(wj)

Dzięki stałej rytmicznej pracy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" ZE STALINOGRODU)

Wykonanie przez załogę huty „Baildon" planu półrocznego na 13 dni przed terminem, jest podsumowaniem wyników rytmicznej, wydajnej pracy tego zakładu przez 6 ubiegłych miesięcy.

Jakie czynniki złożyły się na to osiągnięcie?

Przede wszystkim udoskonalenie dotychczasowych metod produkcji, zwiększenie wykorzystania mocy produkcyjnej urządzeń i agregatów, oraz opracowanie nowych instrukcji technologicznych dla wszystkich ważniejszych operacji produkcyjnych. Na sprawy te zwrócona była uwaga wszystkich komisji wydziałowych, które troszczyły się o zabezpieczenie jak najlepszych warunków pracy.

Opracowano szereg nowych metod produkcji w stalowni i wydziałach inż. Bryjaka i Stanoszka. Sekcja inż. Henzla i Dyjasa przygotowała szczegółową instrukcję dla chłodzenia aparatury i półwywrotu, dzięki czemu stopień wykorzystania mocy produkcyjnej aparatury zwiększył się znacznie.

Głównym motorem i organizatorem zwycięstw załogi jest organizacja partyjna. Dzięki systematycznej pracy uświadamiającej zorganizowano 23 brygady inżynieryjno-robotnicze, które kolektywnie opracowały wiele wniosków racjonalizatorskich i rozwiązały wiele problemów produkcyjnych. Podstawowa organizacja partyjna udziela także szerokiej opieki i pomocy organizacji ZMP-owskiej w tworzeniu nowych brygad młodzieżowych, których 40 powstało na przestrzeni ubiegłych 3 miesięcy.

Dzięki trosce o warunki pracy, brygady kobiece uzyskują coraz lepsze wyniki. I tak brygada pierwszego kowala Hildegardy Palm wykonuje systematycznie od 160—180 procent normy.

Hutnicy podjęli cenne dodatkowe zobowiązania dla uczczenia święta lipcowego. Wyprodukują oni w lipcu dodatkowo 977 ton różnych wyrobów hutniczych, 259 ton stali, 512 ton wyrobów walcowanych itd.

K.

Nowa metoda uzyskiwania włókna z łyka ramii

POZNAŃ (kor. wł.). Od dłuższego czasu w Instytucie Przemysłu Włókien Łykowych w Poznaniu trwały badania nad opracowaniem nowej metody wydobycia włókna z łyka ramii. Jest to roślina włóknista sprowadzana z Chińskiej Republiki Ludowej.

Chodziło o rozwiązanie zagadnienia, jak zastosować w przemyśle krajowym włókno ramii, nie zmieniając urządzeń roszarniczych, przędzalniczych i tkackich, przystosowanych do pracy na surowcu krajowym.

Próby zostały uwieńczone powodzeniem. Przemysł włókienniczy może już przystąpić do produkcji wysokowartościowych tkanin z ramii. Włókno ramii przerobione sposobem polskim odznacza się wysoką jakością i wytrzymałością przędzy. Z włókna tego będzie można produkować cienkie płótno bieliźniane i pościelowe, trwałe nici oraz obrusy, ręczniki, serwety i szereg innych artykułów. *(c)*

Konferencja naukowa poświęcona dziejom Śląska

(f) Z inicjatywy Instytutu Historycznego Polskiej Akademii Nauk w dniach od 28.VI do 1.VII. br. odbędzie się we Wrocławiu konferencja naukowa, poświęcona dziejom Śląska. Konferencja obejmie swą tematyką zagadnienia związane ze społeczno - politycznymi i gospodarczymi aspektami historii ziem śląskich.

Pracują w oparciu o nowe normy

WARSZAWA (Obsł. wł.) — Pracownicy Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego od pierwszych dni pracy w oparciu o nowe normy osiągają dobre wyniki.

Brygada S. Hendzlika, która 12 bm. osiągnęła 255 procent normy — 17 bm. wyrobiła już 359 procent normy. Bardzo dobre wyniki osiągnęły brygady K. Pedzyńskiego, J. Połecia, W. Janiaka, J. Krysta i wiele innych.

Również bardzo dobre wyniki w pracy w oparciu o nowe normy osiągają brygady Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 2.

Szlifierz M. Kowalski w dniach 15 i 16 bm. wykonał nową normę w 687 procentach, zaś zespół ciesielski J. Klębowskiego w 372 procentach. Brygada młodzieżowa S. Matysiaka w dniach 16, 17 i 18 bm. wykonała normę w 234 procentach. *(kg)*

1000 dzieci wyjedzie z Warszawy na wakacje do miasteczka dziecięcego w Podgrodziu

WARSZAWA. (Obsł wł.). — 30 czerwca specjalnym pociągiem wyjedzie z Warszawy do Podgrodzia około 1.000 przodowników nauki ze szkół warszawskich.

Dzieci przebywać będą w trzydziestoosobowych grupach. Każda grupa mieszkać będzie w osobnym domku. Zajęcia prowadzone będą na wzór organizacji harcerskiej. *(kw)*

Z ŻYCIA PARTII

Instancje partyjne i rady narodowe

W ważnym procesie kształtowania rad narodowych, w budowaniu ich autorytetu, poważną rolę odegrały i odgrywają instancje partyjne.

Od pewnego czasu w Zielonej Górze bardzo wzrosło zainteresowanie Komitetu Powiatowego oraz Komitetu Miejskiego dla problematyki objętej działalnością rad. W okresach szczególnie natężonych kampanii gospodarczych nie było posiedzenia egzekutywy KP, na którym by nie omawiano jakiegoś zagadnienia związanego z pracą rady. Sekretarze KP tow. Tabat i Adamczyk, kiedy przed radą stoją jakieś trudniejsze zadania, uczestniczą w obradach prezydium, w naradach pracowników, w zebraniach organizacji partyjnej, zaglądają nawet na zebrania ZMP-owskie, na kursy szkolenia ideologicznego.

Dzięki pomocy KP młody aparat prezydium PRN wyciągnął pozostający do niedawna w tyle powiat zielonogórski do rzędu lepszych w województwie, jeśli chodzi o wynik kampanii gospodarczych i rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Jednak każdy dzień dostarcza wielu dowodów, że w pracy obu komitetów z radami narodowymi przejawiają się jeszcze poważne słabości.

Komitet — czy prezydium rady

W ciągu kilkudziesięciu minut rozmowy z sekretarzem KP tow. Tabatem byliśmy świadkami, jak kierownicy i referenci Prezydium PRN osobiście, bądź przez telefon zasięgali opinii KP w różnych kwestiach. Jak później okazało się, w sprawach tych otrzymali już decyzję wiceprzewodniczącego lub sekretarza prezydium PRN.

Przyczynę tego nietrudno było znaleźć. Komitet Powiatowy zamiast wytyczać kierunek działania rady i kontrolować jego realizację za pośrednictwem prezydium rady — w dobrej wierze, pracuje z każdym referatem prezydium, nie zdając sobie sprawy, że hamuje tym samym wzrost samodzielności i odpowiedzialności prezydium.

W mieście zjawisko to występuje jeszcze jaskrawiej. Tam może je zaobserwować każdy interesant. Przez dwa dni w różnych godzinach usiłowaliśmy dostać się do przewodniczącego prezydium MRN.

— Trzeba mieć szczęście, aby zastać przewodniczącego w jego gabinecie — uprzedzali nas dłużej wyczekujący interesanci.

— Jest w Komitecie Miejskim, nie wiadomo kiedy wróci — uprzejmie dodawała sekretarka.

Tow. Maciejewicz stale przebywa w KM, ponieważ nikt z KM nie przychodzi do MRN, nie bywa na sesjach rady, na posiedzeniach prezydium, na naradach pracowników. Od zebrania wyborczego w ubiegłym roku nikt do tej pory nie był w organizacji partyjnej prezydium. Wszystkie problemy miasta i jego rady są rozstrzygane przy biurkach w KM. Wcale nie na posiedzeniu egzekutywy. Od czerwca ub. roku egzekutywa KM nie analizowała żadnego z problemów dotyczących MRN. Na bieżąco, fragmentarycznie omawiają z przewodniczącym różne problemy sekretarze KM, kierownicy wydziałów, instruktorzy — zależnie od dziedziny, jakiej te problemy dotyczą.

Tow. Maciejewicz spełnia funkcję łącznika przenoszącego zalecenia KM do prezydium. Na realizację tych zaleceń nie zawsze ma czas. Jako członek egzekutywy KM dzień, a często i dwa dni w tygodniu przebywa na wielogodzinnych posiedzeniach w komitecie, poza tym bierze udział w pracach przygotowawczych do posiedzeń egzekutywy, pomaga w pracy organizacji partyjnej Fabryki Zgrzeblarek. Obsługuje tam zebrania partyjne, narady, posiedzenia egzekutywy KZ — słowem robi to wszystko, co należy do instruktora nieetatowego.

Jeśli do tych zajęć przewodniczącego MRN dodamy poniedziałki zajęte na narady w WRN, w innych dniach konferencje w organizacjach społecznych i gospodarczych miasta — to stwierdzimy, że istotnie, na przyjmowanie interesantów i pracę w prezydium MRN przewodniczącemu pozostają kilkunastuminutowe „okienka" w różnych porach dnia.

Zadaniem Komitetu Powiatowego czy miejskiego powinna być troska o zachowanie słusznej linii politycznej w pracy rady. O tym zaś, jak rozstrzygać poszczególne problemy powinna decydować sama rada w oparciu o zasadę kolegialności w swej codziennej pracy. Tymczasem w Zielonej Górze zapatrzone w siebie nawzajem komitety i prezydia rad odwróciły się od kolektywu rady.

W oderwaniu od własnego kolektywu

W sesjach obu rad narodowych bierze udział około 60 proc. radnych. Nieliczni są między nimi tacy, jak w MRN tow. Gałduszyński, ZMP-owiec z zakładów „Polska Wełna", czy Wnuk z Fabryki Zgrzeblarek, lub jak w PRN chłopi Skoczylas czy Czerniawski, nie opuszczający żadnej sesji. Pozostali radni „w kratkę" przychodzą na sesje. Nie brak wśród nich i takich jak np. tow. Łysiak z PKP Zielona Góra, członek partii, który na sesji MRN był tylko raz, 28.XI.1951 r., kiedy to składał ślubowanie.

Uderzające jest, że w Miejskiej Radzie na 14 radnych w ogóle nie udzielających się — 9 jest członkami partii, w powiatowej — na 17 radnych nie reagujących na żadne wezwania — 10 jest członkami partii.

Komisje obu rad narodowych pracują bardzo słabo. Komisja Zdrowia PRN wprawdzie przeprowadziła kilka wizytacji w terenie, ale... w składzie jednoosobowym, przy tym osobą tą bynajmniej nie był radny. Przewodniczący tej komisji, radny, członek partii, tow. Maciejewski, w tym roku jeszcze nie zdążył zainteresować się swoją komisją. Podobny stosunek do swoich obowiązków w radzie wykazuje przewodniczący komisji kultury i oświaty, członek partii, tow. Barański. O martwocie komisji PRN mówi fakt, że w ciągu tego roku na 275 delegacji wysłanych członkom wszystkich komisji, aby wyjechali w teren, zostało wykorzystanych tylko 15.

Podobnie jest w Miejskiej Radzie Narodowej. I tu tak jak w powiecie nic się nie robi, aby zaktywizować radnych. Nie było wypadku, aby prezydium przeprowadziło rozmowę z radnym nie wywiązującym się z obowiązków, aby instytucja lub organizacja społeczna, którą reprezentuje w radzie, zażądała od niego sprawozdania z działalności. Przeciwnie, były wypadki, że kiedy radny miał zamiar udać się na posiedzenie, dyrekcja zakładu albo sekretarz organizacji partyjnej, jak to np. zrobił tow. Grędzicki z zakładów „Polska Wełna", nie zezwalali radnemu na opuszczenie zakładu. Często ma to miejsce w PKP Zielona Góra, w Fabryce Zgrzeblarek. I nic dziwnego, że w zakładach pracy członkowie rady nie przejawiają żadnej działalności, że niekiedy całkiem zapomina się o nich.

Rozmawialiśmy z przewodniczącym rady zakładowej zakładów „Polska Wełna" tow. Chaberskim, oraz z sekretarzem organizacji partyjnej Zaodrzańskich Zakładów im. M. Nowotki, zarazem członkiem egzekutywy KM — tow. Śnieżyńskim. Obaj towarzysze narzekali na Miejską Radę, na to, że nie interesuje się ona bolączkami załogi. Dawali przykłady spotkań posłów z załogą, w czasie których robotnicy wnoszą dziesiątki skarg.

— Czy nie mógłby przyjść do nas ktoś z MRN? — zapytał tow. Chaberski.

A przecież w obu zakładach jest po kilku radnych MRN! Ale zarówno tow. Śnieżyński jak i Chaberski nie przywiązywali dotąd żadnej wagi do tego faktu.

Zainteresowanie się rolą radnego w środowisku, w którym żyje i pracuje, pomoc w wypełnianiu jego obowiązków — to podstawowe zadanie organizacji partyjnych i Komitetu Miejskiego, to najkrótsza droga podniesienia aktywności rady, umocnienia jej więzi z masami.

Więcej uwagi gospodarce komunalnej

Kierowanie sprawami terenu tylko przez samo prezydium, niewciąganie do udziału w rządzeniu szerokiego aktywu, zwęża spojrzenie rady i instancji partyjnej na całokształt spraw miasta czy powiatu.

Poważną rolę do odegrania mają komitety blokowe. Cóż, kiedy podjęta ubiegłego roku uchwała MRN o ich powołaniu do dziś nie została zrealizowana. Praca komitetów blokowych, praca całej rady i jej komisji wybawiłaby mieszkańców miasta od wielu kłopotów.

W Zielonej Górze jest brudno. Sterty śmieci leżą na podwórkach i ulicach. Prezydium rady usprawiedliwia to trudnościami Zakładu Oczyszczania Miasta. Tymczasem, mimo że tabor tego przedsiębiorstwa w porównaniu z rokiem 1951 wzrósł o 100 procent — przedsiębiorstwo plan swój utrzymuje nadal na poziomie roku 1951.

Mieszkańcy miasta narzekają na brak gazu, na to, że często zamiast gazu z rur leci powietrze. W gazowni na skutek złej konserwacji urządzeń 5 komór przestało pracować. Dziury w zbiornikach gazu są pozatykane szmatami, na ulicach, tuż koło Komitetu Miejskiego, gaz ulatujący w powietrze zmusza przechodniów do zatykania nosów.

Częste awarie w dostawach wody rozgoryczają ludzi. Zdarza się, że z tego powodu piekarnie nie mogą wykonać swoich zadań.

Mimo że były przyznane kredyty na poprawę oświetlenia ulic — do dziś nic nie zrobiono w tym kierunku.

W ub. roku MRN uchwaliła 120 tys. złotych na budowę pawilonów w ogródku jordanowskim. Planowanych robót nie wykonano. Wydział Oświaty MRN, by „wykonać" plan finansowy, w grudniu ub. roku szybko wydawał pieniądze zakupując najmniej w tym wypadku potrzebne przedmioty.

Mieszkańcy miasta od wielu miesięcy wyczekują na obiecaną przychodnię przeciwgruźliczą dla dzieci. Wydział Zdrowia stale odkłada terminy uruchomienia przychodni.

Komitet Miejski i Komitet Powiatowy nie wnikają w politykę gospodarczą swoich rad narodowych. W ostatniej chwili przed sesją budżetową MRN egzekutywa KM zapoznała się z projektem budżetu. Pytaliśmy kierownika wydziału propagandy i agitacji KM, jakie są zamierzenia prezydium w dziedzinie oświaty — nie mógł nam odpowiedzieć. Sekretarz KP tow. Kostrzyńska odpowiedzialna za sprawy propagandy i agitacji po zapytaniu zaczęła szukać notatek, aby podać tylko globalną sumę preliminowaną na wydatki oświatowe. Na ile zamierzenia rady odpowiadają potrzebom terenu — tego nie wiedziała.

Rada narodowa, to gospodarz pracujący na zasadzie planu, który określa kierunek rozwojowy miasta czy powiatu. Nad właściwym ustawieniem tego planu i nad jego realizacją kontrolę powinny sprawować instancje partyjne. Jest to bardzo ważne zadanie.

*

Sprawa wzajemnych stosunków między instancjami partyjnymi a radami narodowymi jest zagadnieniem bardzo istotnym. Wystrzegając się wszelkiej drobiazgowej opieki, wystrzegając się wszelkich tendencji do komenderowania lub do wkraczania w funkcje organów państwowych — instancje partyjne powinny wzmóc swoją troskę o całokształt pracy rad, dążyć do usprawnienia ich pracy, do jak najściślejszego powiązania ich z ludnością, do maksymalnego ich usamodzielnienia i stałego podnoszenia ich roli jako gospodarzy terenu.

M. BOJANOWICZ

NA BAZIE NOWYCH NORM

K. Skrzynecki

dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa - 4

W dniu 15 czerwca całe budownictwo rozpoczęło pracę w oparciu o nowe normy. Do pracy tej przystąpili wszyscy nasi robotnicy po zweryfikowaniu ich kwalifikacji i zaszeregowaniu zgodnie z kwalifikacjami według wymagań ustalonych w taryfikatorze.

Przed wprowadzeniem nowych norm

Przygotowując wprowadzenie nowych norm, zaczęliśmy pracować nad uporządkowaniem na dzień 14 czerwca wszystkich starych zleceń roboczych i obliczenia zarobków. Równocześnie rozpoczęliśmy wystawianie i doręczanie zleceń roboczych dla poszczególnych grup w oparciu o nowy katalog norm i stawek jednostkowych. Według tych nowych zleceń rozpoczęta została praca na dwóch naszych budowach jeszcze przed 15 czerwca.

W tym samym czasie opracowaliśmy — na wszystkich budowach — szczegółowe harmonogramy tygodniowo - dobowe, obrazujące nowe zadania. Harmonogramy zostały omówione z załogą na specjalnych zebraniach.

Nowy katalog norm i stawek jednostkowych przewiduje jedynie roboty zespołowe. To postawiło przed nami i przed kierownikami poszczególnych naszych budów zadania poprawienia stanu zespołowości pracy.

Zespołowa praca jest szybsza i wydajniejsza niż praca indywidualna. Objęcie zespołami 100 procent robotników produkcyjnych postawiło z kolei przed kierownictwem budów konieczność zapewnienia zespołom odpowiedniego frontu pracy, ciągłości zaopatrzenia materiałowego i sprzętowego.

Wszystko co pod tym względem było do zrobienia na budowach zostało przygotowane. Zespoły otrzymały odpowiednie warunki pracy, uzupełniono braki narzędziowe. W sprawach związanych z zaopatrzeniem zwróciliśmy się do Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia oraz do Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Warszawa, które — doceniając wagę sprawy — przyjdą nam zapewne z pomocą.

Niezależnie od tych kroków przystąpiliśmy do specjalnego przeszkolenia techników normowania, wystawiających zlecenia robocze (BZ-ty), aby mogli oni w nowych warunkach zabezpieczyć terminowe i właściwe wystawianie zleceń roboczych dla poszczególnych zespołów i brygad.

Tak przygotowani weszliśmy w okres stosowania nowych norm na naszych budowach.

Pierwsze dni pracy w oparciu o nowe normy potwierdzają w pełni słuszność przeprowadzonej reformy. Robota na wielu budowach — tam gdzie wszystkie przygotowania organizacyjne były przeprowadzone właściwie — idzie sprawniej, niż dawniej. Robotnicy — pracując w zespołach — wykonują i przekraczają nowe normy. Podniosła się dyscyplina na budowie, lepiej jest wykorzystywany dzień pracy.

Te elementy nowe w naszej pracy powinny nas zobowiązywać do pogłębiania przełomu przez skrupulatne wykonywanie naszych poważnych obowiązków kierownictwa budowy.

Bieżące podstawowe zadania

Pierwszym i podstawowym zagadnieniem jest przestrzeganie dokładnego obmiaru i wyceny robót według katalogu. Pierwsze dni wykazały, że kierownicy budów i technicy bezpośrednio zatrudnieni przy tych pracach wykazują zrozumienie faktu, że od ich dokładnej pracy zależy odpowiednie obliczenie zarobków robotników. Na wielu budowach wprowadzono zasadę, że majster i technik obmiaru dokonają dokładnego obliczenia robót za oba okresy obrachunkowe czerwca, aby dać załogom możność porównania zarobków uzyskanych przed i po reformie.

Również w zakresie wystawiania zleceń roboczych zmieniło się na lepsze. Zlecenia wystawiane są na drukach dotychczas obowiązujących (BZ-2), ale opis robót jest oparty na odpowiednim dziale, rozdziale i paragrafie nowego katalogu. Niezależnie od tego kierownik robót lub jego zastępca szczegółowo omawiają pracę z majstrami i brygadzistami. Ten rodzaj doprowadzenia planów dziennych do załóg daje gwarancję, że zespół przystępując następnego dnia do pracy zna dokładnie swoje zadania.

Taka praktyka organizowania pracy załogi jest stosowana szeroko na naszych budowach. Można ją spotkać m. in. na budowach Ministerstwa Finansów, przy ul. Świętokrzyskiej 12, oraz przy ul. Nowy Świat 70. Zdarzyło się nam jednak, że na budowie NOT przy ul. Mazowieckiej 2/4 w dniu 15 czerwca zleceń roboczych nie wydano.

Całkowite uzespołowienie załóg osiągnięto na wielu budowach. Wszędzie dąży się do rozszerzenia zespołów tak, aby wszyscy robotnicy produkcyjni pracowali zespołowo.

W zakresie walki o pełną zespołowość pracy przodują takie budowy jak Lindleya, Moczydło, Krakowskie Przedmieście 2/4, Warecka 4/6, Nowy Świat 47, Nowogrodzka 49 (Opera), Świętokrzyska 12 oraz Wspólna 62. Ale równocześnie na budowie przy ul. Ordynackiej 10/12 nie doceniono tej sprawy i nie zorganizowano zespołów.

Konieczne jest — i to jest naszym dążeniem — aby na wszystkich naszych budowach przestrzegano zasady nierozerwalności brygad roboczych nawet w wypadku przesunięcia z jednej budowy na drugą.

W zakresie zaopatrzenia na wielu budowach niezależnie od organizacyjnych posunięć pomyślano — słusznie — o możliwościach dopomożenia w pracy zaopatrzeniowcom przez wzmożenie walki z marnotrawstwem, używanie materiałów zastępczych wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i dopuszczalne. Warto, aby wszystkie budowy w podobny sposób podchodziły do tych zagadnień. Będziemy się starali upowszechnić dobre doświadczenia budów przodujących na tym odcinku.

W tej pracy pomoże nam niewątpliwie przykład przodujących magazynierów, którzy potrafili dobrze zorganizować gospodarkę materiałami na budowie i walkę z marnotrawstwem materiałów. Mamy takiego magazyniera Henryka Trojanowskiego na budowie przy ul. Prądzyńskiego 25, dobrze pracuje Maria Szepietowska z budowy przy ul. Wareckiej 4/6 oraz Edward Janiec z budowy Nowy Świat 47.

Poważna rola techników normowania

Właściwe użycie nowego katalogu norm i stawek jednostkowych leży w rękach techników normowania, którzy wystawiają zlecenia robocze. W związku z tym w zjednoczeniu zorganizowaliśmy kurs dla tych pracowników. Na kursie tym, korzystając z nowego katalogu, przerobiliśmy z nimi wiele przykładów.

Kurs spełnił poważną rolę. Pozwolił on technikom normowania zapoznać się z katalogiem oraz pogłębił w nich świadomość roli, jaką mają do spełnienia w związku z wprowadzeniem nowych norm. Technik normowania staje się obecnie prawą ręką kierownika robót. On właśnie powinien mu pomóc w codziennym śledzeniu wyników pracy, inicjować posunięcia zmierzające do poprawy stanu wszędzie tam, gdzie występują jakieś braki w pracy. On wraz z kierownictwem budowy powinien dbać o to, aby wprowadzenie nowych norm przyniosło odpowiednie efekty, aby budowy pracowały lepiej, szybciej i taniej.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pracują pod hasłem „wypuszczamy braki"

Wszyscy znamy hasło Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku". Zdawałoby się, że nie ma dziś w Polsce zakładu pracy, którego załoga nie pracowałaby pod tym hasłem. A jednak zdarzają się wyjątki jak np. elektrotechniczna spółdzielnia pracy przy ul. Skargi nr 10 w Zielonej Górze.

W kwietniu br. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Zielonej Górze zwróciła się do tej spółdzielni o założenie instalacji elektrycznej w budynku przeznaczonym na urządzenie pralni. Po wielu staraniach i monitach instalację wreszcie wykonano.

Sądziliśmy, że już wszystko jest w porządku, ale właśnie dopiero teraz rozpoczęły się prawdziwe kłopoty. Musieliśmy bowiem przedłożyć elektrowni szkic instalacji, celem włączenia budynku do sieci. Aby uzyskać ten szkic, kierownik działu gospodarczego PSS przez parę tygodni deptał po „piętach" spółdzielni elektrotechnicznej. Trudność w uzyskaniu potrzebnego dokumentu polegała na tym, że niejaki ob. Drąg był na urlopie, a nikt inny nie mógł dokumentu sporządzić.

Wreszcie pod koniec maja uzyskaliśmy konieczny szkic. Elektrownia zbadała wówczas stan instalacji i stwierdziła, że... nie nadaje się ona do włączenia z powodu wadliwej budowy.

Mamy już czerwiec, a pracownice pralni ręce sobie urabiają, aby nadążyć z praniem ubrań ochronnych, fartuchów itp. Muszą przecież zastąpić swoją pracą stojące bezczynnie, nie wykorzystane z braku energii elektrycznej maszyny do prania.

Wypadek z instalacją nie jest bynajmniej jedynym przykładem złej pracy spółdzielni elektrotechnicznej.

W sierpniu ub. r. piekarnia mechaniczna PSS nr 3 oddała do tejże spółdzielni motor elektryczny do przewinięcia. Do dzisiejszego dnia (tzn. prawie rok) motor leży spokojnie w kąciku, jak to się mówi „w proszku" i nikt się nim nie interesuje. A piekarnia, która jest głównym punktem zaopatrzenia miasta w chleb, pracuje na złym motorze, grożącym w każdej chwili awarią.

Widocznie spółdzielnię trudności w pracy PSS nie obchodzą. I to jest karygodne.

WITOLD GRACZ
Zielona Góra

Trzeba tylko przerobić

W czwartym kwartale ub. r. udałem się do Biura Wojewódzkiego Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Warszawie po odbiór zamówionych uprzednio przez Polską Akademię Nauk stolików pod maszyny do pisania. Stolików jednak nie było. Polecono mi dowiadywać się. Zgodnie z poleceniem dowiadywałem się codziennie. Niestety, bez rezultatu.

Na początku roku 1953 złożyliśmy ponownie zamówienie. I znów przez całe prawie półrocze, niemal codziennie pytałem w CHPD, czy stoliki już są i za każdym razem otrzymywałem tę samą odpowiedź: „nie ma, będą".

W swych wędrówkach do CHPD nie byłem osamotniony. O stoliki pod maszyny do pisania zabiegają bezustannie (i równie bezskutecznie) wysłannicy wielu innych instytucji.

Maszynistki bowiem, siedząc przy wysokich stołach, pracują mniej wydajnie i szybciej się męczą.

9 czerwca br. CHPD zawiadomiła swych odbiorców, że posiada w magazynach większą ilość mebli biurowych, ale stolików pod maszyny znów nie było.

Ostatnio, na pytania o stoliki pod maszyny, ekspedientka do starej odpowiedzi „nie ma" zaczęła dodawać, „ale są stoliki pod radio".

Może istotnie po pewnej przeróbce stoliki radiowe nadawałyby się do maszyn do pisania. Ale wydaje mi się, że prościej i racjonalniej byłoby przerobić nie stoliki, a plan produkcji mebli biurowych, dostosowując go do wymagań rynku.

JAN PIĄSTKA
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

Świetlica w Dychowie rusza

„Często przyjeżdżają, dużo obiecują a rezultatów nie widać; przedstawiciele Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Energetyki w Poznaniu, nie przyczynią się w ten sposób do polepszenia pracy kulturalno - oświatowej na naszym zakładzie" — pisał w liście do redakcji tow. Mieczysław Kowalak, pracownik Zespołu Elektrowni Wodnych im. L. Waryńskiego w Dychowie. Pisał również, że zakład posiada wyposażone w sprzęt dwie świetlice, nie ma jednak kierownika świetlicy, który zająłby się również biblioteką, dotychczas nieczynną.

Obietnice załatwienia tej i innych spraw dawane pracownikom przez przedstawicieli instancji związkowych nie były realizowane, co wpływało hamująco na pracę kulturalno-oświatową w Elektrowni.

List tow. Kowalaka redakcja przesłała do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Energetyki, który poinformował nas, że Ministerstwo Energetyki przyznało Elektrowni w Dychowie etat kierownika świetlicy.

Z funduszu zakładowego zakupiono kajaki, jak również załatwiono pozytywnie sprawę umożliwienia kupna rowerów na raty dla pracowników Elektrowni, dojeżdżających do pracy. Niezależnie od powyższego załatwiono szereg spraw dotyczących stołówki, świetlicy itp.

Zachodni Berlin — siedlisko neohitlerowskiej dywersji

Ostatnie prowokacje hitlerowskich szumowin w demokratycznym sektorze Berlina zwróciły uwagę opinii światowej na działalność organizacji hitlerowskich i band dywersyjno-szpiegowskich w zachodnich Niemczech w ogóle, a w zachodnim Berlinie w szczególności. Korespondent „New York Times" w Bonn pisze na marginesie awantur we wschodnim Berlinie, że były one zorganizowane i kierowane przez ludzi *„posiadających duże doświadczenie w dziedzinie spisków"*.

Nie od dziś zresztą zachodni Berlin, przyczółek bońskiego imperializmu w samym sercu NRD, jest siedliskiem rozmaitych organizacji i ugrupowań faszystowskich i kryptohitlerowskich, skupiających w swoich szeregach pogrobowców NSDAP, zbrodniarzy wojennych, rewizjonistów, hakatystów i odwetowców. Na berlińskim zjeździe „Deutsche Partei" (wchodzi ona w skład koalicji rządowej Adenauera) okazało się, że poważna część delegatów to notoryczni hitlerowcy, przyjaciele polityczni Wernera Naumanna, ongiś zastępcy Goebbelsa w ministerstwie propagandy hitlerowskiej Rzeszy. Naumann do niedawna swobodnie działał (choć był ministrem hitlerowskiego rządu) na zachodzie, jeździł swobodnie po Europie i wraz z ulubieńcem Hitlera, oficerem SS, Skorzennym, za pieniądze Schachta, organizował grupy hitlerowskie na wzór SA. Trójka ta założyła przedsiębiorstwo „handlowe" na linii Madryt—Hamburg—Duesseldorf, którą swobodnie wędrowali emisariusze hitlerowscy, utrzymujący wzajemny kontakt wśród całej masy grup, organizacji i „oddziałów technicznych" w Bonn i w zachodnim Berlinie.

Jedną z takich grup, osławioną BDJ (spadkobierczyni Hitler-Jugend) i jej skrytobójczą „Służbę Techniczną" zdemaskowano z okazji nieudanego sądu kapturowego na b. oficera Wehrmachtu, który był zwolennikiem zjednoczenia Niemiec i popierał program patriotów niemieckich. Okazało się wtedy, że na czele BDJ stali SS-mani Lueth i Peters, utrzymujący ścisły kontakt z rządem bońskim.

Wysiłki wszystkich tych organizacji jawnie lub kryptohitlerowskich szły w kierunku przekształcenia zachodniego Berlina w przyczółek dywersji przeciwko NRD, przeciwko Polsce i ZSRR. Kaiser, Lukaschek, Seebohm i Hellwege, ministrowie gabinetu Adenauera, raz po raz przybywali do Berlina, aby na miejscu organizować akty sabotażu przeciwko NRD.

Z budżetu bońskiego szły miliony na cementowanie terrorystycznych i hakatowskich grup, szła pomoc materialna na każdym odcinku aktów dywersji i szpiegostwa. Na polecenie Kaisera i szefa bezpieczeństwa rządu bońskiego, dr. Egidi, takie faszystowskie i militarystyczne organizacje jak „Stahlhelm", BDO („Związek Niemieckiego Wschodu"), grupa „radykalnych konserwatystów" SS-manna Sterna, „Pierwszy Legion", „Niemiecki Front" oraz szereg innych neohitlerowskich mafii korzystały z pomocy i opieki przedstawiciela rządu w Bonn przy senacie zachodnio - berlińskim, dr. Vockel'a.

„Zielone Diabły" w akcji

Również grupy wojskowe nie zasypiały gruszek w popiele. Soldatenbund i rozmaite „kombatanckie" stowarzyszenia w zachodnich Niemczech starały się uruchomić swoje oddziały na terenie zachodniego Berlina. Drogą organizowania zjazdów i spotkań b. oficerów i żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu starano się zmobilizować militarystyczną klikę i w zachodnich sektorach Berlina. Na zjeździe spadochroniarzy, tzw. „Zielonych Diabłów", w ub. roku w amerykańskim sektorze Berlina, wystąpił ostatni dowódca jednego z pułków tej dywizji, hitlerowski pułkownik Laun, który wzywał wszystkich „uczciwych żołnierzy", aby pamiętali o tym, że zachodni Berlin jest „linią frontową".

Obok jawnych organizacji rewizjonistycznych i militarystycznych na terenie zachodniego Berlina działają sprytnie zamaskowane grupy bojowe, złożone z zawodowych prowokatorów i zgrai zwykłych gangsterów. Celem tych band jest robota szpiegowsko - dywersyjna w NRD oraz szerzenie paniki i niepokojów „w odpowiednich" momentach.

Jedna z takich sabotażowych grup występuje w zachodnim Berlinie pod obłudną nazwą „Grupy bojowej do walki z nieludzkością".

Na jej czele stoi hitlerowski awanturnik Ernst Tillich, wytrawny agent amerykańskiego wywiadu, ściśle współpracujący z CIC (kontrwywiad USA) i wywiadem wojskowym — MID. Dywersant ten, który ma na sumieniu wiele istnień ludzkich, wiele mordów i zbrodni, ma do pomocy w swoim sztabie hitlerowskich kryminalistów, przysłanych mu przez szefa CIC w Berlinie zachodnim. Tygodnik hamburski „Der Spiegel" podaje, że Tillich i jego dawny szef, Rainer Hildebrandt, współdziałali w akcjach dywersyjnych przeciwko NRD z grupą BDJ, posługując się oprawcami SS-manna Sterna. To oni zorganizowali przed dwoma laty hitlerowską manifestację, podczas której bito przechodniów, którzy nie zdejmowali kapeluszy przed hitlerowską flagą. Na stadionie sportowym odbyły się później dwie manifestacje hitlerowskie, podczas których śpiewano „Horst-Wessel-Lied", żołdackie hymny SA oraz antypolskie i antyradzieckie piosenki.

Pomocnik Tillicha, bandyta Leeder kieruje tzw. wydziałem IIb „Grupy bojowej do walki z nieludzkością".

O tym, co robił ten wydział dowiadujemy się z broszury Hanfrieda Hiecke, który jeszcze wiosną 1951 r. był kierownikiem referatu wydziału IIb „na Saksonię". Aresztowany w NRD w ub. roku, Hiecke stwierdza, że wydział ten zajmował się organizowaniem wszelkich aktów sabotażu, niepokojów i ulicznych awantur w demokratycznym sektorze Berlina. Wydział IIb organizował burdy uliczne podczas Zlotu młodych bojowników o pokój w sierpniu 1951 r., jak również prowokacje w berlińskiej kolei podziemnej 6 października 1952 r. Hiecke podaje, że oprócz Tillicha jego szefem po linii dostarczania materiałów szpiegowskich był oficer amerykańskiego wywiadu, Rothkrug, oraz szef amerykańskiego bezpieczeństwa w zachodnim Berlinie, major Plumb.

„Pod koniec września 1950 roku — pisze Hiecke — **stali współpracownicy „Grupy bojowej", tzn. ja, Seberg i Schroeter, otrzymaliśmy od Tillicha instrukcje, ażeby wspólnie z kierowanymi przez nas agentami omówić projekt podpalenia budynków SED i FDJ, jak również szkół partyjnych. Tillich zażądał, aby wieczorem 15 października 1950 r. (dzień wyborów do parlamentu NRD) w każdym kraju (prowincji) wschodnich Niemiec spalił się przynajmniej jeden budynek... Miano to później wykorzystać propagandowo jako wyraz „oburzenia mas"..."**

Szereg innych szczegółów z bandyckiej działalności grupy Tillicha wyszedł na jaw podczas procesów, jakie miały miejsce w NRD, po aresztowaniu agentów „Grupy bojowej", jak np. band Hoesego-Metza-Weigla oraz Burianka. Bandy te podpalały składy żywności, magazyny zbożowe, niszczyły mosty oraz uprawiały sabotaż w fabrykach i hutach. Oskarżeni przyznali się na rozprawie, że materiały dla przeprowadzanych akcji terrorystycznych i sabotażowych pochodziły z Bonn od „ministerstwa dla spraw ogólnoniemieckich" Herr Kaisera.

SPD sekunduje hitlerowcom

Podczas procesu bandy sabotażystów Burianka, wyszła na jaw robota terrorystyczna tzw „Biura Wschodniego" SPD, którą obecnie kieruje członek berlińskiego kierownictwa SPD, niejaki Stahl.

W dyspozycji Stahla znajduje się cały aparat SPD oraz fundusze senatu zachodniego Berlina, na którego czele stoi — jak wiadomo — Ernst Reuter, amerykański agent i opiekun wszystkich rewizjonistycznych, odwetowych i militarystycznych grup i mafii. Magistrat zachodniego Berlina — to gniazdo wszystkich akcji i robót dywersyjnych przeciwko NRD, przeciwko Polsce i Czechosłowacji.

Kto finansuje dywersantów?

Żerując wśród mętów zachodniego Berlina oraz pośród obałamuconych studentów i pozostającej pod wpływami neohitlerowskich organizacji młodzieży, agenci wspomnianych grup dywersyjno-szpiegowskich tworzyli „oddziały techniczne" na wzór „Służby Technicznej" neohitlerowskiej BDJ dla przeprowadzania „akcji w terenie". W ten również sposób zmobilizowano owe dwie kolumny sabotażystów podczas ostatnich wypadków we wschodnim Berlinie. Prasa niemiecka podaje, że prowodyrzy berlińskich zajść wydobyli z więzień przestępców faszystowskich i zbrodniarzy kryminalnych, jak np. komendantkę obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück — niejaką Dorn, skazaną za bestialskie zbrodnie przeciwko ludzkości. Bandytom tym dano „wolną rękę" i obiecano sowite wynagrodzenie. Miliony marek, które przewidziane były na zapomogi dla bezrobotnych i renty dla inwalidów, poszły do kieszeni dywersantów, skrytobójców i podpalaczy.

Warto przypomnieć, że budżet zachodnio - berlińskiego senatu wykazuje od kilku lat deficyt około 800 milionów marek (prawie połowa całego budżetu). Pieniądze na pokrycie tak wielkiego deficytu dawane są władcom zachodniego Berlina „hojną" ręką podżegaczy wojennych, którzy nie szczędzą olbrzymich środków, jeśli chodzi o utrzymanie przyczółka dywersji, jakim jest zachodni Berlin. Jakże znamienne jest dla polityki amerykańskiej wobec zachodniego Berlina, że w dniu, w którym bandy prowokatorów grasowały w demokratycznym sektorze tego miasta, prezydent Eisenhower oświadczył, iż Waszyngton udzielił dodatkowej „pomocy" zachodniemu Berlinowi w wysokości 50 milionów dolarów. Na dalsze umocnienie siedliska niepokojów, zbrodniczych awantur i prowokacji politycznych...

50 milionów dolarów — byleby tylko móc dalej realizować politykę pogłębiania podziału Niemiec, politykę szerzenia odwetowych haseł, hitlerowskiej dywersji i terroru i tworzenia całego owego klimatu, jaki od lat panuje w zachodnich sektorach Berlina — „frontowego miasta" sojuszników z osi „Bonn — Waszyngton".

MARIAN PODKOWIŃSKI

W STOLICY

Nie wszystkie zakłady pracy rytmicznie wykonują plany

Do 20 czerwca zakłady produkcyjne powinny wykonać 68 procent planu miesięcznego. Wiele warszawskich zakładów pracy plan II dekady bm. wykonało z nadwyżką.

Między innymi na 20 czerwca 76,3 procenta miesięcznego planu wykonali pracownicy Mennicy Państwowej. Warszawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego wykonały 75,8 procenta, a Gazownia Warszawska — 73,4. Poza tym powyżej 70 procent planu miesięcznego wykonała Warszawska Fabryka Motocykli, zakłady im. Komuny Paryskiej (ZWUT) i zakłady im. Świerczewskiego.

Wiele jednak zakładów stołecznych nadal pracuje nierytmicznie, opóźniając wykonanie zadań produkcyjnych w pierwszych dekadach miesiąca. Należą do nich między innymi zakłady T-11, które wykonały 65,4 procent planu, Parowóz, który wykonał 55 procent planu miesięcznego, oraz zakłady im. K. Wójcika, Fabryka Przyrządów i Uchwytów, zakłady im. Kasprzaka, zakłady A-5, A-3, A-10.

(kw)

Porządkowanie terenu wokół szkół i przedszkoli

Wydział Oświaty Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przystąpił ostatnio do ogradzania i porządkowania terenów wokół szkół i przedszkoli.

W najbliższym czasie rozpoczną się roboty terenowe wokół przedszkoli przy ul. Gostyńskiej, Lelewela i Barkocińskiej, oraz wokół szkół przy ul. Woronicza, Siennickiej, Zwycięzców i Kopernika.

Na ogrodzonych terenach powstaną boiska sportowe i ogródki dla dzieci z urządzeniami zabawowymi. *(kg)*

Projektanci podejmują inicjatywę Wiktora Saja

48 pracowników Biura Konstrukcyjno - Technologicznego Sprzętu Budownictwa Miejskiego podpisało list gwarancyjny na dokumentację techniczną dla żurawia samojezdnego B-2. Podpisując list gwarancyjny postanowili oni stale podnosić jakość swej pracy, pracować pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku".

(kg)

Z centralnego ośrodka szkolenia partyjnego PZPR

W ramach cyklu odczytów z zagadnień ekonomicznych odbędzie się w czwartek dnia 25.6.53 r. o godz. 17.30 w sali **PKPG (Plac Trzech Krzyży)** odczyt tow. Bronisława Baczko na temat „Obiektywny charakter praw ekonomicznych".

Wstęp na odczyt wyłącznie za abonamentami.

Konkurs dla wychowawców kolonii dziecięcych i młodzieżowych

Został ogłoszony konkurs pod hasłem „Z moich doświadczeń pracy wychowawczej na placówce wczasów letnich". W konkursie mogą wziąć udział wszyscy wychowawcy pracujący w tym roku na placówkach wczasów letnich dla dzieci i młodzieży, którzy do 1 października br. nadeślą pisemne opracowanie jednego z 24 tematów konkursowych.

Oto dla przykładu kilka tematów. „Jak kształtowaliśmy kolektyw dziecięcy naszej kolonii?", „Jak uczyliśmy dzieci socjalistycznego stosunku do pracy?", „Zajęcia przyrodnicze na punkcie wczasów".

Autorzy nagrodzonych prac otrzymają nagrody. Wszelkich informacji udziela redakcja miesięcznika „Drużyna" Warszawa, ul. Mokotowska 24.

TEATRY

Ateneum — Sprawa rodzinna — g. 19. **Polski** — Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Narodowy** — Zemsta g. 19. **Nowy** — Cyrulik sewilski — g. 19. **Opera** — Halka — g. 19. **Powszechny** — Proces — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — Tor przeszkód — g. 19.15. **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g. 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17. **Studio** — Ostatni — g. 19.

KINA

Moskwa — My urwisy, dod. Początek abecadła — g. 16. 18. 20. **Palladium** — Pan Fabre, dod. Wielkie dni muzyki polskiej — g. 16. 18. 20. **Praha** — Dumna królewna, dod. O amonicie i 14 harcerzach — g. 16. 18. 20. **Śląsk** — My urwisy, dod. Początek abecadła — g. 16. 18. 20. **Atlantic** — Lermontow, dod. Listopad w Suchumi — g. 16. 18. 20. **Polonia** — Chłopcy na pozycji, dod. Droga na studium przygotow. — g. 16, 18. 20. **Stolica** — Statek pułapka dod. Nowy stadion sportowy w Bukareszcie — g. 16, 18, 20. **1 Maj** — Delegat floty — g. 16, 18, 20. **W—Z** — Tajemnicza wyspa — g. 16, 18. 20. **Ochota** — Przybrana córka — g. 16, 18, 20. **Syrena** — Cesarski piekarz ser. I, dod. Dzieci Stalingradu — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — Czarodziej Glinka — g. 16. 18.15, 20.30. **Lotnik** — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — g. 17. 19.15, **Olsztyn (Włochy)** — Na granicy — g. 18, 20.

PORANKI

Syrena — Syrena — g. 14. **Palladium** — Krążownik Wareg — g. 14. **Polonia** — Pojezierze Mazurskie, Czy wiecie, że? Zajączek (kol.) — g. 12, 14.

(**Uwaga:** repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin. Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

CYRK

Cyrk nr 6 (Plac Unii Lubelskiej) widowisko godz. 19.

RADIO

ŚRODA 24 CZERWCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.45 Pogadanka dla wychowawczyń przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka popularna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla dzieci starszych, 9.16 Muzyka rozrywkowa, 9.32 Muzyka kameralna, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla dzieci młodszych, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa", 13.15 Muzyka rozrywkowa, 13.30 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.10 Muzyka, 16.20 „W Czarnolesie" — montaż słowno-muz. 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 Kościół w walce z Kopernikiem — pogadanka, 17.26 Koncert rozrywkowy, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 „Kareta dziadka Batorego" — opow. W. Ruseckiego, 19.00 Koncert Orkiestry PR p.d. S. Rachonia, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.34 Chińskie i koreańskie melodie ludowe, 20.45 Odpowiedzi Fali 49, 21.00 Recital chopinowski w wyk. Marii Wiłkomirskiej, 21.30 Reportaż literacki, 21.45 Muzyka rozrywkowa, 22.15 „Lubelska szosa" — poemat J. Gałkowskiego, 22.30 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne" — Areński: Trio fortepianowe d-moll.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Muzyka popularna, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla dzieci młodszych, 14.30 Koncert Orkiestry i Chóru Rozgł. Wrocławskiej, 15.10 Audycja literacka, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Muzyka taneczna, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.15 Utwory na klawesyn, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 Ze sportu, 18.00 Popularna muzyka operowa, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Recital skrzypcowy Stanisława Taurosa, 19.00 Książki, które na was czekają, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Nierówna walka" — fragment pow. Wł. Orkana p.t. „Kostka Napierski". 20.20 Koncert Orkiestry Krakowskiej PR p.d. Jerzego Gerta, 21.26 Wiadomości sportowe. 21.32 „Słowniczek muzyczny", 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Recital organowy Józefa Pawlaka, 22.35 Koncert symfoniczny w programie: Jan Brahms: IV Symfonia (wyk. Wielka Ork. Symf. PR p.d. J. Krenza), 23.15 Karol Szymanowski: Wariacje fortepianowe h-moll na polski temat ludowy — gra Tadeusz Żmudziński.

Logarytmy i klucz wiolinowy

Jarosław Karczewski

W bogatym programie imprez artystycznych, jakie oglądała Warszawa w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy powszechne zainteresowanie wzbudziły występy zespołów studenckich.

Czarujący zespół pieśni i tańca Politechniki Warszawskiej z „Suitą Kurpiowską", pięknie prezentujący się, ponad 100-osobowy chór Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, zespół taneczny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zespoły chóralny i taneczny studentów koreańskich — to zespoły, o których istnieniu Warszawa dotychczas niewiele wiedziała. Zespoły te powstały i wyrosły w atmosferze przygotowań do ogólnokrajowych eliminacji artystycznych zespołów studenckich, przebiegających pod hasłami IV Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie. Wyłonione drogą konkursu zespoły reprezentować będą dorobek artystyczny studentów polskich podczas tych dwóch poważnych imprez międzynarodowych.

„Młody wiek" zespołów przestaje być rzeczą dziwną, skoro się weźmie pod uwagę, że cała działalność artystyczna Zrzeszenia Studentów Polskich ma za sobą tradycje zaledwie dwóch lat. Nie przeszkadza to dużej ilości zespołów w stawianiu sobie bardzo ambitnych celów i w ich pomyślnej na ogół realizacji.

Dowiodły tego eliminacje krajowe zorganizowane we Wrocławiu, przy udziale zespołów reprezentujących środowiska uniwersyteckie całego kraju.

Fakt istnienia dziś już niemal na wszystkich naszych wyższych uczelniach szeregu dobrych chórów, zespołów orkiestralnych, tanecznych, brygad artystycznych i ostatnio również zespołów dramatycznych posiada tym głębszą wymowę, jeżeli skonfrontujemy go z „godziwymi rozrywkami" młodzieży studenckiej w Polsce sanacyjnej z osławionymi korporanckimi pijatykami i burdami, mającymi uosabiać „beztroską młodość która musi się wyszumieć" i z ekscesami nacjonalistycznymi, rodzącymi się w tejże atmosferze korporanckiego „dobrego tonu".

Nasza dzisiejsza młodzież umie się uczyć i coraz lepiej umie sobie zorganizować czas wolny od nauki w jego szczupłych niejednokrotnie granicach.

Ruch amatorski na wyższych uczelniach nie jest traktowany jako forma „wyżywania się". Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu działalność społeczna, przepojona atmosferą oddziaływania ideologicznego zarówno na samych członków zespołów, jak i na szeroki krąg odbiorców wykraczający bardzo daleko poza ramy samej uczelni.

Zespoły studenckie biorą czynny udział w akcji łączności z wsią, tworząc bądź to samodzielne ekipy, bądź też współpracując z ekipami robotniczymi. Szereg zespołów utrzymuje bliską więź z załogami zakładów pracy, organizując imprezy artystyczne w klubach i świetlicach fabrycznych. W każdej większej akcji politycznej coraz częściej spotyka się obok zespołów robotniczych i wiejskich — zespoły studenckie.

Ruch amatorski staje się jedną z form żywego bezpośredniego kontaktu studenta z terenem jego przyszłej pracy, staje się platformą uaktywnienia społecznego i politycznego przyszłego inżyniera, lekarza, ekonomisty czy pedagoga.

Sam przebieg Festiwalu we Wrocławiu dostarczył ciekawego materiału, pozwalającego na dokonanie oceny osiągnięć i niedomagań działalności kulturalno-artystycznej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Zjawiskiem typowym jest prowadzenie większości zespołów muzycznych i tanecznych przez samych studentów posiadających wrodzone uzdolnienia i niezbędne wiadomości fachowe w tym kierunku.

O ile z jednej strony jest to zjawisko zdrowe, ułatwiające większe scementowanie kolektywów w oparciu o energię i inicjatywę kierownictwa, o tyle z drugiej strony w wypadkach takich nie da się uniknąć pewnego obniżenia poziomu artystycznego w stosunku do zespołów pozostających pod w pełni fachowym kierownictwem.

Tym się m. in. tłumaczy „żelazna pozycja" zasłużonego chóru Akademii Medycznej w Gdańsku, prowadzonego przez wytrawnego muzyka i pedagoga prof. Tylewskiego.

Byłoby rzeczą ze wszech miar wskazaną, ażeby w zespołach pozbawionych fachowej opieki ustanowić, nie zmieniając ich dotychczasowego kierownictwa, tzw. patronaty artystyczne w oparciu o zawodowe instytucje muzyczne i wyższe szkolnictwo muzyczne.

O ile zespoły chóralne wykazały na ogół wysoki poziom artystyczny i właściwą orientację w doborze repertuaru, o tyle zespoły taneczne łącznie z zespołami pieśni i tańca wymagają obszerniejszego omówienia z uwagi na szereg uchybień i niedomagań.

Faktem jest, że najlepsze w tej chwili studenckie zespoły taneczne prowadzone są przez byłych uczestników obozów kondycyjnych dla naszych ekip artystycznych przed Festiwalami w Berlinie i Budapeszcie i oni to, rekonstruując mozolnie okruchy zaczerpniętej tam wiedzy i nauki praktycznej, utrzymują właściwy kierunek w swoich zespołach. Sprawy nie ratują nieliczni zresztą fachowcy ze szkół baletowych, pod których ręką troska o nienaganną poprawność techniczną przygłusza niejednokrotnie temperament i naturalną swobodę cechujące nasz taniec ludowy.

Konieczność podjęcia przez Ministerstwo Kultury i Sztuki zdecydowanej inicjatywy w kierunku zapoczątkowania szkolenia, względnie doszkalania na kilkumiesięcznych kursach instruktorów tańca ludowego dla potrzeb ruchu amatorskiego jest sprawą tym bardziej palącą, że taniec ludowy stanowi jedną z najpopularniejszych form pracy zespołów nie tylko studenckich.

Innowacją i swoistą niespodzianką tegorocznych eliminacji były zespoły pieśni i tańca rozbudowane nierzadko do ilości kilkuset uczestników. Zespół krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej wystąpił ze starannie i z dużą pomysłowością opracowanym programem przekrojowym, obrazującym etapy rozwojowe tańca ludowego i „salonowego" (te ostatnie potraktowane satyrycznie), zespół Politechniki Warszawskiej przygotował z dużym nakładem pracy regionalne widowisko kurpiowskie, zaś zespół Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Krakowa „Suitę tańców polskich". Wszystkie te próby należy uważać za bardzo szczęśliwe, przy czym w zespole warszawskim specjalnie podkreślić należy sumienne opracowanie strony muzycznej.

Na pograniczu zespołów pieśni i tańca należy zakwalifikować występ zespołu Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Ambitne plany zespołu i duży zapał włożony przez młodych studentów gliwickich w przygotowanie programu o charakterze górniczym przekreślone niestety zostały przez brak należytej opieki artystycznej i ideologicznej nad zespołem.

Opracowane z dużym nakładem pracy widowisko muzyczno-taneczne oparte o Suitę Maklakiewicza „Śląsk pracuje i śpiewa" zawierało szereg obcych naszej sztuce rozwiązań formalistycznych od zdezawuowanej dziś całkowicie recytacji rytmicznej, naśladującej chód maszyny, do symbolistycznych układów tanecznych, przeplatających się z oryginalnymi ludowymi tańcami śląskimi.

Błędy popełnione przez zespół gliwicki nie są dziś jeszcze zjawiskiem wyjątkowym.

Obok zespołów muzycznych i tanecznych widzieliśmy w tegorocznym Festiwalu wiele brygad artystycznych z aktualnym programem opartym na satyrze politycznej. Poziom tych zespołów, mimo szeregu ciekawych nieraz pomysłów, jest wciąż jeszcze niezadowalający i bardzo nierówny nawet w ramach jednego widowiska, gdzie dobre momenty np. recytacji graniczą z wątłą częścią wokalną lub muzyczną. Podstawową jednak słabością ogółu brygad jest sprawa konferansjera, który usiłuje balansować między rolą opowiadacza dowcipów i agitatora politycznego.

Oceniając stopień aktywizacji poszczególnych środowisk studenckich w obecnych eliminacjach trzeba stwierdzić, że najlepsze osiągnięcia wykazują uczelnie inżynieryjno-techniczne, następnie medyczne i ekonomiczne, zaś najsłabiej przedstawiają się uniwersytety, uczelnie rolnicze i pedagogiczne, przy czym w odniesieniu do tych ostatnich uderza stosunkowo niski poziom artystyczny.

Zjawisko to jest o tyle niepokojące, że uczelnie te dostarczają kadr pedagogicznych związanych z racji swego zawodu dość mocno z ruchem amatorskim i dlatego jakość pracy w tych uczelniach powinna być przedmiotem specjalnej uwagi Zrzeszenia Studentów.

Z uznaniem należy podkreślić udział w eliminacjach grupy artystycznej studentów koreańskich, którzy obok repertuaru narodowego wykonali poprawnie szereg utworów polskich.

Nierównomierność osiągnięć artystycznych i stopnia rozwoju ruchu amatorskiego na poszczególnych uczelniach ma swoje źródło w nieunormowanej do tej pory sprawie zabezpieczenia bazy materialnej dla pracy kulturalno - oświatowej wśród studentów.

Poszczególne zainteresowane ministerstwa, którym podlegają wyższe uczelnie, a to: Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego (uniwersytety), Ministerstwo Zdrowia (akademie medyczne), Ministerstwo Kultury i Sztuki (szkolnictwo artystyczne) i Ministerstwo Oświaty (szkoły pedagogiczne), nie posiadają w swoich budżetach odpowiednich pozycji na wyposażenie klubów studenckich, opłacanie personelu i na doraźną pomoc dla zespołów, tak że osiągnięte w tej dziedzinie wyniki zawdzięczać należy jedynie inicjatywie i dobrej woli poszczególnych resortów znajdujących nadzwyczajne środki finansowe.

Obecnie, wobec naszych zadań związanych z przygotowywanym obchodem X-lecia Polski Ludowej i planowanym w ramach obchodu wielkim Festiwalem obejmującym wszystkie dziedziny ruchu amatorskiego, wyłania się zadanie roztoczenia większej opieki nad instruktorami artystycznymi. Należy dążyć do zabezpieczenia zespołom słabszym patronatów artystycznych ze strony placówek zawodowych, oraz mocniejszego związania się z wojewódzkimi kolektywami instruktorów artystycznych związków zawodowych, co umożliwi zespołom korzystanie z doświadczeń robotniczych zespołów amatorskich.

Wobec coraz poważniejszego rozrastania się ruchu niezbędne jest usprawnienie metod kierownictwa ze strony Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich poprzez organizowanie kwartalnych narad z instruktorami artystycznymi i kierownikami zespołów według specjalności (muzyka, taniec, scena) i poprzez częstsze docieranie do zespołów w czasie ich całorocznej pracy.

Byłoby również celowe, ażeby zespoły studenckie jeszcze pełniej włączały się do wszelkich akcji i imprez kulturalnych organizowanych w ich środowiskach przez rady narodowe, związki zawodowe i ZMP, co pozwoliłoby na rozwinięcie bardziej systematycznej, ciągłej pracy nie tylko w okresach wielkiej mobilizacji festiwalowej, ale również na przestrzeni całego roku.

W tych warunkach działalność artystyczna zespołów studenckich będzie mogła w pełni sprostać wielkim zadaniom kształtowania świadomości społecznej i oblicza ideologicznego nowego człowieka zgodnie z założeniami naszej socjalistycznej kultury.

Wydawca. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa" Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65 Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37 Dział zagraniczny 8-96-54 Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-93-78 Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04 Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł. kwar. — 15 zł. półrocznie 30 zł. rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-31. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4B-17609